

Wystawa pt. "Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80." autorstwa Tadeusza Boruty, który pełnił funkcję kuratora wystawy, aranżował ekspozycję, zaprojektował plakat i prezentował także 4 swoje obrazy.

Nazwa galerii: Muzeum w Gliwicach, Ruiny Teatru Victoria, Miejsce i data rozpowszechnienia: Gliwice 23.06-4.10.2020

Wystawa „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” ukazuje szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej. Prace na przedmiotową wystawę zostały tak dobrane by ukazać specyfikę tworzącej się wówczas nowej ikonografii unaoczniającej się poprzez różnorodność artystycznej formy, języka i poruszanej tematyki. Celem wystawy „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” było ukazanie zjawiska polityczno-artystycznego, jakim był niezależny ruch wystawienniczy, tworzony w latach 80. w ramach inicjatyw Komitetu Kultury Niezależnej. W murach gliwickiego Teatru Victoria zaprezentowana została twórczość artystów, którzy w owym okresie, protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u. Pretekstem do pokazania tej wystawy była przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od 2018 roku obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy, ekspozycja „Oazy wolności” prezentuje 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności.

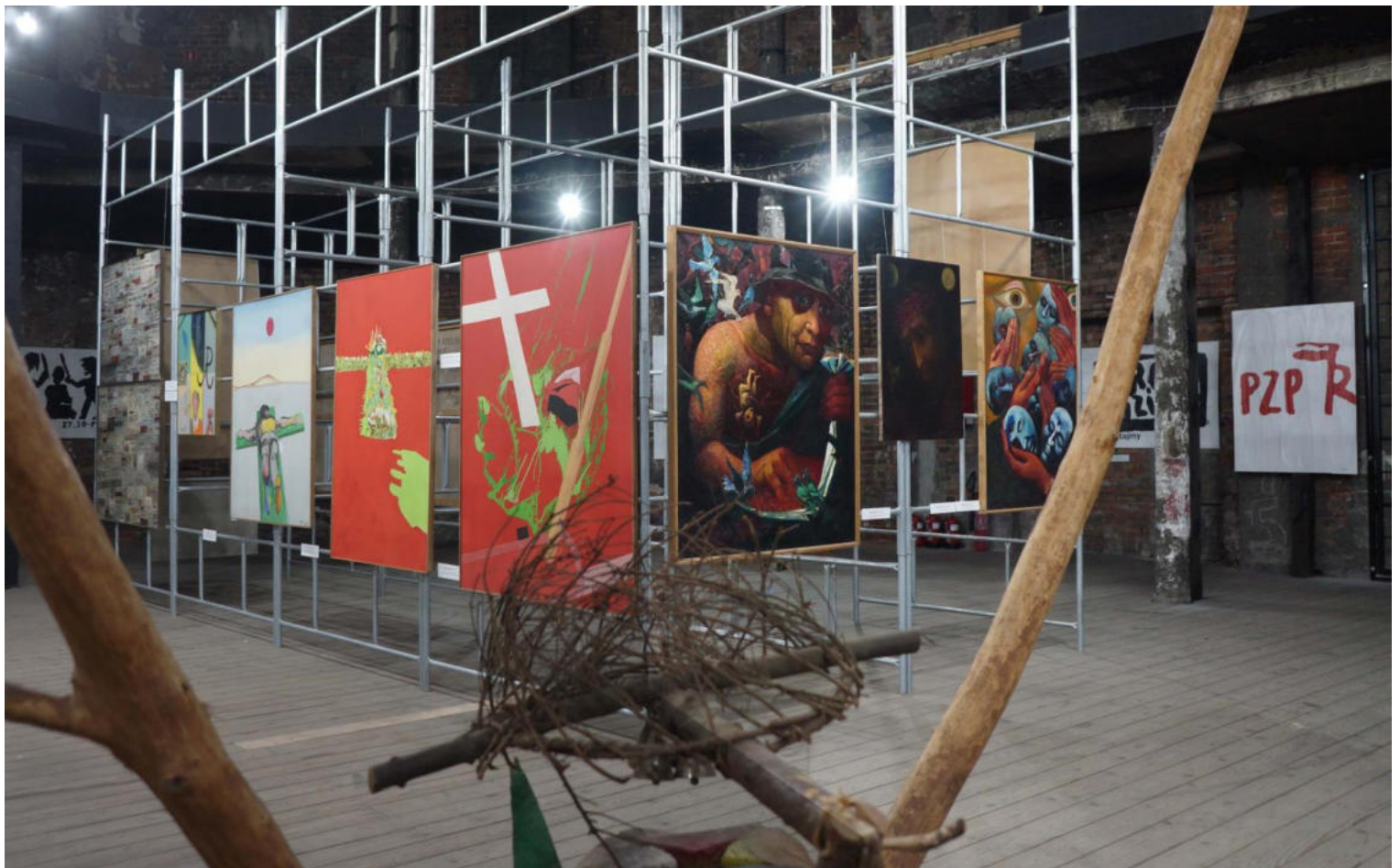
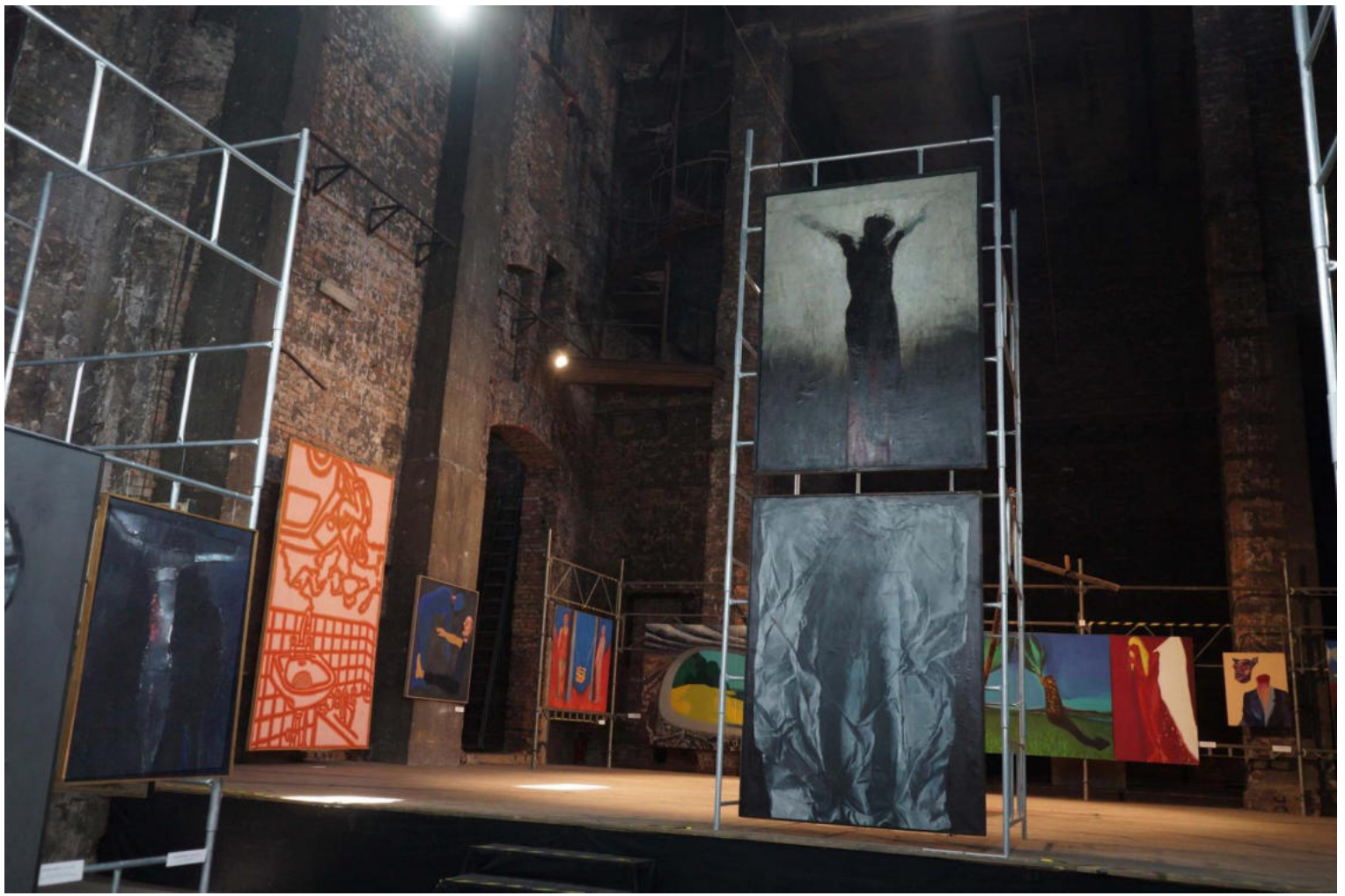
Prezentowane dzieła Tadeusza Boruty:

1. "Małżeństwo - (wg. Portretu małżonków Arnolfinich Jana van Eycka)", 185x135 cm, obraz olejny na płótnie, 1985
2. "Pamięci ks. Jerzego", 110x115 cm, obraz olejny na płótnie, 1984-85;
3. „Całun” z cyklu „Eli, Eli lama sabachtani ?”, 182x133 cm, obraz olejny na płótnie, 1984;
4. "Ukrzyżowanie" z cyklu "Eli, Eli lama sabachtani, 185x135 cm, obraz olejny na płótnie, 1983.

W wystawie zostały pokazane prace artystyczne następujących artystów: Maria Anto, Grzegorz Bednarski, Jerzy Bereś, Jan Bokiewicz, Tadeusz Boruta, Kazimierz Cieślik, Jan Dobkowski, Halina Eysymont, Janusz Kaczmarski, Roman Kalarus, Jerzy Kalina, Jarosław Kawiorski, Marian Kępiński, Łukasz Korolkiewicz, Bogdan Kraśniewski, Piotr Młodożeniec, Aldona Mickiewicz, Eugeniusz Mucha, Jerzy Puciata, Stanisław Rodziński, Jacek Rykała, Marek Sapetto, Jacek Sienicki, Eugeniusz Skorwider, Stanisław Sobolewski, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Wiesław Szamborski, Ireneusz Walczak, Jerzy Tchórzewski, Ewa Ciepiewska, prace krakowskiej Grupy Wprost (Maciej Bieniasz, Zbylut Grzywacz, Leszek Sobocki, Jacek Waltoś), obrazy artystów z warszawskiej GRUPPY (Jarosław Modzelewski, Marek Sobczyk, Paweł Kowalewski, Ryszard Woźniak)

O poziomie i randze tej wystawy świadczy fakt, że znalazła się ona wśród laureatów 41. Edycji Konkursu na Wydarzenie Muzealne Roku SYBILLA 2020 w kategorii „wystawy czasowe”. Konkurs organizowany przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zabytków pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego jest najbardziej prestiżowy w muzealnictwie. Uroczystość wręczenia SYBILLI 2020 odbyła się 22 września 2021 roku.

Wystawa znalazła bardzo duży oddźwięk w mediach.





Rzuty ekranu na doniesienia w mediach o wystawie: materiały filmowe i recenzje:

<https://www.youtube.com/watch?v=kthSdE8kTxE>

The image shows a YouTube video player interface. The video title is "Oazy wolności" with the subtitle "Niezależny Ruch Wystawienniczy w latach 80.". The video player shows a dark scene with a long hallway of lights. The video progress bar is at 0:35 / 0:42. Below the video, the description reads "Program TVP 3 poświęcony wystawie 'Oazy wolności...' - ZWIASTUN!" and "47 wyświetleń • 19 paź 2020". There are icons for like, dislike, share, and save. A recommended video thumbnail is visible on the right.

Program TVP 3 poświęcony wystawie "Oazy wolności..." - ZWIASTUN!
47 wyświetleń • 19 paź 2020

„Bieguny gliwickiego modernizmu” wykład...
Muzeum w Gliwicach

https://www.youtube.com/watch?v=4qs_N0qaNAM

The image shows a YouTube video player interface. The video title is "Program TVP 3 Katowice poświęcony wystawie: Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80". The video player shows a man in a suit speaking. The video progress bar is at 6:18 / 19:33. Below the video, the description reads "Program TVP 3 Katowice poświęcony wystawie: Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80" and "92 wyświetlenia • 18 lis 2020". There are icons for like, dislike, share, and save. A recommended video thumbnail is visible on the right.

Program TVP 3 Katowice poświęcony wystawie: Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80
92 wyświetlenia • 18 lis 2020

Konferencja naukowa „Rok 1920 na Górnym Śląsku” (cz. III)
Muzeum w Gliwicach
470 wyświetleń • 1 rok temu

<https://www.youtube.com/watch?v=Jj-uXNQ81kg>



Flesz Gliwice / Oazy wolności w ruinach

334 wyświetlenia • 24 cze 2020

6 6 NIE PODOBA MI SIĘ UDOSTĘPNIJ ZAPISZ ...



<https://www.youtube.com/watch?v=Gh4hf2AH65s>



Otwarcie wystawy: Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.

495 wyświetleń • Data premiery: 23 cze 2020

6 6 NIE PODOBA MI SIĘ UDOSTĘPNIJ ZAPISZ ...

Muzeum w Gliwicach

Muzeum w Gliwicach w gronie laureatów konkursu Sybilla

Marta Odziomek 23 września 2021 | 11:01



Wystawa 'Oazy wolności' w ruinach gliwickiego teatru (J. Janowska)

Muzeum w Gliwicach znalazło się w gronie laureatów konkursu Sybilla, organizowanego przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zabytków pod patronatem Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

Gala tegorocznej edycji konkursu odbyła się 22 września w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Muzeum w Gliwicach otrzymało wyróżnienie w kategorii „Wystawy” za ekspozycję „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”, którą można było oglądać w ubiegłym roku przez gliwickie muzeum w Ruinach Teatru Victoria.

Z rąk wicepremiera Piotra Glińskiego wyróżnienie odebrał Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.

Wystawa ta była największą i jedną z najbardziej spektakularnych wystaw zrealizowanych przez Muzeum w Gliwicach w ostatnich kilkunastu latach. Jej celem było ukazanie zjawiska polityczno-artystycznego, jakim był niezależny ruch wystawienniczy tworzony w latach 80. w ramach inicjatyw Komitetu Kultury Niezależnej. Była

NAJCZĘŚCIEJ CZYTAN



KATOWIC
Kobieta znoletnim synu Zabroniła i kuchni



MATERIAŁ PR
Największa KSW. Trans platformie



MATERIAŁ PR
Święta na pmarkowe pMaxx!



KATOWIC
Zamordow Rudy Śląsk jest siostrz



KATOWIC
Ślisko na dwojewództ Niektóre z lodowiska



KATOWIC
Drugi sklep na terenie l kosztuje na normalnej

REKLAMA

Laur Konsumer

tadjanbor
(nieudost
Przełącz



*Wymagane

Której marki c
turystyczny p

dyrektorowi-muzeum-w-gliwicach-prestizowe-wyroznienie

WYSTAWA „OAZY WOLNOŚCI” W FINALE KONKURSU SYBILLA. MINISTER KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO PRZEKAZAŁ DYREKTOROWI MUZEUM W GLIWICACH PRESTIŻOWE WYRÓŻNIENIE

DATA DODANIA: 2021-09-24

Kultura



Muzeum w Gliwicach po raz czwarty w ostatnich latach znalazło się w zaszczytnym gronie laureatów Konkursu Sybilla, organizowanego przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zabytków pod patronatem Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego. 22 września w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, odbyła się uroczysta gala tegorocznej, 41. już edycji Konkursu.

W kategorii „Wystawy” wyróżnienie przyznano ekspozycji „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”, zorganizowanej w ubiegłym roku przez gliwické muzeum w Ruinach Teatru Victoria. Z rąk wicepremiera prof. dr hab. Piotra Glińskiego wyróżnienie odebrał Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.

Wystawa „Oazy wolności”, była największą i jedną z najbardziej spektakularnych wystaw zrealizowanych przez Muzeum w Gliwicach w ostatnich kilkunastu latach. Jej celem było ukazanie zjawiska polityczno-artystycznego, jakim był niezależny ruch wystawienniczy tworzony w latach 80. w ramach inicjatywy Komitetu Kultury Niezależnej. Była prezentowana w niedostępnych na co dzień wnętrzach Ruin Teatru Victoria, spalonego w styczniu 1946 roku i dotąd nieodbudowanego, w miejscu jak zadane imie nadającego się do ekspozycji sztuki, której sprzeciw jest sprzeciw wobec niu. Ekspozycję otwarto w budnym czasie pandemii, w czterdziestą rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”, w nawiązaniu do trwających od 2018 roku obchodów stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Publiczność mogła zobaczyć około stu prac plastycznych kilkudziesięciu twórców, reprezentatywnych dla nurtów artystycznych szczególnie wyszyszych w latach 80. w drugim obiegu, a z perspektywy czasu nadal kształtujących obraz polskiej sztuki. Artystów, którzy protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, przeciwko polityce kulturalnej komunistycznej władzy PRL-u, stworzyli własny niezależny ruch o charakterze masowym.

Owi twórcy z jednej strony korespondowali instytucje państwowe, oficjalne media i całą politykę kulturalną komunistycznych władz, z drugiej współdziałali i współdziałowali ze społeczeństwem zorganizowanym w niezależnych strukturach związku zawodowego „Solidarność”, konfederacjach robotniczych, czy stowarzyszeniach. Dostrzegając się od państwowych instytucji kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których mogli manifestować zarzawo swą niezależną postawę polityczną jak i artystyczną.

Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. Szczególnie otwarcie się w latach 80. kościoła na twórców kultury niezależnej, rozpięcie nad nią „parasola ochronnego”, sprawiło, że wydarzenia artystyczne odbywające się w murach świątyni mogły być realizowane na dużą skalę, przy bardzo licznych i żywym udziale publiczności. Z tego względu te przedsięwzięcia były nie tylko symboliczne, ale realną konkurencją dla oficjalnych instytucji wystawienniczych. W kwietniu 1982 r. część warszawskich artystów podpisała oświadczenie o wymownym tytule „Głos, który jest milczeniem”, wywołując do bojkotu galerii i imprez organizowanych pod egidą komunistycznego państwa.

Ale nie tylko plastycy opowiedzieli się za odwołaniem różnych nurtów i Instytucji. Wiele aktorów, artystów estrady, literatów nie skorzystało z lukratywnych zaproszeń do występów w teatrze, nie potępiali się do teatrów i galerii, wteży kiedy trzeba zgodziła się otworzyć. Trzeba pamiętać, że dla wielu z nich była to trudna decyzja, gdyż poprzez nadzór instytucjonalny komunistyczne państwo było głównym, a często jedynym pracodawcą.

Bojkot zatem oznaczał, że wielu artystów z dnia na dzień znalazło się bez środków do życia, a większość straciła możliwość przedstawiania swojej twórczości szerszej publiczności. Z pomocą przychodził Kościół, który wówczas, w Polsce stanu wojennego, był jedyną tak dużą instytucją, za której drzwiami kończyły się wpływy komunistycznego uzurpatora, wojkowego komisarza, czy cenzora. Dla wielu ludzi kultury upublicznienie własnej twórczości w kościołach było nie tylko nadzieją na wywanie się z artystycznego niebytu, ale również – co niezwykle istotne w ówczesnej sytuacji – jedynym źródłem dochodu.

W noc stanu wojennego Kościół udostępnił swą scenę aktorom, reżyserom filmowym i teatralnym, kompozytorom i muzykom i poetom, a przede wszystkim umożliwił im żywy kontakt z odbiorcami sztuki rekrutującymi się także z sąsiednich czasów wernych.

- W pracach, które zobaczyliśmy na wystawie „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”, doszedł do głosu również duch polskiego, meşjanistycznego romantyzmu, który rozkwitał w ich awangardowej formie, przeniknął nowoczesne środki wyrazu, ichną nadzieję w beznadziejnych czasach. Prezentowane dzieła mają wymiar uniwersalny, są pełne zmagania dobra i zła, ukazują ich nieustanne napięcie oraz przepaść pomiędzy nimi – zasadniczą różnicę, która nigdy nie powinna być zatarła. A zatem nie przez przypadek okazała polska sztuka niepodległej lat 80. XX wieku, fenomenem polityczny i artystyczny zarazem, mogły zadziałać w katolickiej świątyni. Były świadectwem obywatelskiego zjednoczenia artystów ze sferą akcyjną, dzielniczą wartości moralnych i patriotycznych, jakże często wyrobioną sztuką blędą po manowcach zakamienionej estetyki, w nią zaplątanej, nadmiernej formalni, wadliwej, porzucającej odniesienie do wymiaru etycznego, niezbędnego, by sztuka nie była tylko jakimś – miernym i nierazszym. Przynajmniej duchota lat 80., konfrontacja z tym, co prowadziło ku moralnemu zdeprawowaniu, wstrząsająca artystami tamtego czasu. Zwierciła się do wstę i nadziei, które w czasach diemnych pozwalały nie tyle przeżyc, co żyć, zachować godność postawy wyprostowanej wstę, gdy masowo gęły się kaflami. Kilkadziesiąt dzieł sztuki powstałych w tamym czasie, które zobaczyliśmy w ruinach Teatru Victoria, to największą przygotowaną w ostatnich latach wystawą w Gliwicach wystawa czasowa. Miejsce naszej ekspozycji było i jest dla sztuki szczególne. To spalony teatr nieistniejącego miasta Gliwick. Nigdy nieodbudowany, jak gdyby nie mogły podnieść się z dna, którego ślepnął, gdy zabawiano w nim publiczność, kiedy w tym samym czasie, całkiem niedaleko, Niemcy wznosili w Auschwitz obóz zagłady, w którego podobozach rozstrzeliwano także po Gliwicz narowali do upadłego lubie traktowani jak niewolnicy. Ruiny tamtego teatru, teatru Victoria, nie są magiczne, są straszne. Są przypomnieniem upadku sztuki na usługach Mefista, co doskonale pokazał Klaus Mann. W styczniu 1945 roku niedługo tego właśnie teatru, odwołanego jak nigdy przedtem, wyburzonego na gruzki, wycim�ł obywateli, jedyną przez zamknięcie na kółko ulicy Gliwick więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Bilo ich, maltretowano, zabijano. Ten teatr już wtedy był ruiną, ale nie magiczną, lecz moralną. Był odważny. To, że kilkanaście dni potem został spalony, nie budzi mojego zdziwienia. No bowiem nie usprawiedliwia trwania sztuki, która nie dorównuje ideałom dla człowieka zasadniczym, oceniającym. Ze tylko mielnicznym i mają odwagę? Tak, nieelicy, tacy jak między innymi autorzy dzieł pokazywanych przez nas na wystawie, powstałych w Polsce lat 80., w której państwo łączyło wojnę z własnymi obywatelami. Ruiny tego teatru są właściwym miejscem, aby spojrzeć się ze sztuką nieustępliwą, oddającą, dająca tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają wstę, nadzieję i miłość. Ciesze się, że za zorganizowanie artystyczne w dawnych Gliwicach (1796–1845), autorstwa Anny Kwieciń, w 2017 roku – za „Rewitalizację zabytkowego bydowskiego domu przedpożarowego i zorganizowanie w nim nowego oddziału - Domu Pamięci Żydów Górnolaskich”, w 2014 roku wyróżnienie zdobyła wyjątkowa ekspozycja pod tytułem „Naturalista, czyli Wilhelm von Biandowski w Australii”, zorganizowana przez Muzeum w Gliwicach.

Tegoroczne wyróżnienie w ramach Sybilla to już kolejny w ostatnich latach wyraz uznania, jaki Muzeum w Gliwicach otrzymuje w ramach tego prestiżowego konkursu. W 2018 roku jury wyróżniło Muzeum w Gliwicach za publikację „Żelazne Gólewicowce artystyczne w dawnych Gliwicach (1796–1845)”, autorstwa Anny Kwieciń, w 2017 roku – za „Rewitalizację zabytkowego bydowskiego domu przedpożarowego i zorganizowanie w nim nowego oddziału - Domu Pamięci Żydów Górnolaskich”, w 2014 roku wyróżnienie zdobyła wyjątkowa ekspozycja pod tytułem „Naturalista, czyli Wilhelm von Biandowski w Australii”, zorganizowana przez Muzeum w Gliwicach.

Navigation bar with categories: GLIWICE, SPORT, HISTORIA, KULTURA, POWIAT, EDUKACJA, POMAGAMY, POD PARAGRAFEM, E-NOWINY, and a search icon.

Na ekspozycji „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” prezentowane były prace takich artystów jak: Maria Antio, Grzegorz Bednarski, Jerzy Beres, Jan Bokiewicz, Tadeusz Boruta, Kazimierz Cieslik, Jan Dobkowski, Halina Eysymont, Janusz Kaczmarski, Roman Kataras, Jerzy Kalina, Jarosław Kaworski, Marian Kępcinski, Lukasz Korokiewicz, Bogdan Kratniewski, Piotr Mioduszeniec, Aldona Micklewicz, Eugeniusz Kawińska-Mucha, Jerzy Pudział, Stanisław Roczniński, Jacek Rykalski, Marek Sapetto, Jacek Słonicki, Eugeniusz Skorwider, Stanisław Sobolewski, Eugeniusz Gerstlowski, Wiesław Szarboński, Ireneusz Wójcicki, Jerzy Zychowicz, prace krajoznawczej Grupy Wpływ (Maciej Białasik, Zdzisław Grzywań, Leszek Sobocki, Jacek Wasiluk) i warszawskiej GRUPYJ (Jarosław Modzelewski, Marek Sobczyk, Paweł Kowalewski, Ryszard Włodarczyk), członków warszawskiej grupy LuXus (Paweł Jaroński, Ewa Ciepłowska, Bożena Grzyb-Jarodźka).

Ekspozycje na wystawie obiekty pochodziły ze zbiorów: -Muzeum Archidiecezjalnego w Warszawie, -Galerii Współczesnej Sztuki Sakralnej „Dom Praczi” w Kielcach, -Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach, -Galerii Zderzak, oraz z kolekcji prywatnych.

Zamów ogłoszenie drobne Z RABATEM!

FORUM JARMARK REGIONALNY 09-23.12 WŁĘCZ

Magazine cover: NOWINY Regionalny, 15.12.2021, Misterzowskie Gliwice

Nowa Dacia Duster advertisement with image of the car.

POLECAMY section with recommendations for books and theater.

MAGAZYN section with magazine recommendations.

Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.

© 26.06.2020, 11:43



Marian Kępiński "Sacrum" 1984 r., olej na płótnie. 465x74 cm, wł. Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

UDOSTĘPNIJ

 NA FACEBOOKU

 NA TWITTERZE

 WYŚLIJ MAILEM

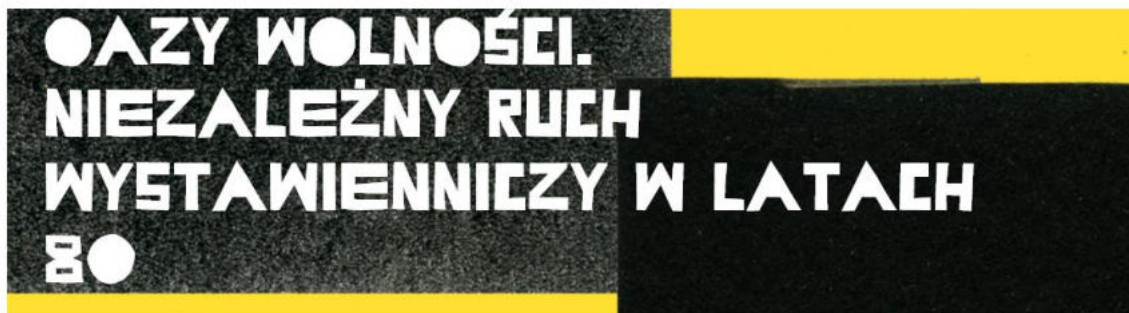
100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności. Protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u.

Wystawa, usytuowana w ruinach gliwickiego Teatru Victoria, ukazuje szeroką panoramę polskiej niezależnej twórczości lat 80. Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. To wystawa o tym, czym może stać się sztuka, kiedy nie wyklucza się z aksjologią, kiedy staje się wyrazem sprzeciwu przeciwko realnemu złu. Ta wystawa, to szansa na spotkanie ze sztuką nieugiętą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość.

Wystawa dostępna dla publiczności od 23 czerwca do 4 października 2020 r.

Miejsce: Ruiny Teatru Victoria, aleja Przyjaźni 18, 44-100 Gliwice
Obraz: Aldona Mickiewicz - Wybebeszona - 1987, olej na płótnie, 85x135 cm

link: muzeum.gliwice.pl/pl/wystawa/oazy-wolnosci-niezalezny-ruch-wystawienniczy-w-latach-80



To wystawa o tych, którzy zwrócili się do wiary i nadziei, by w czasach ciemnych nie tyle przetrwać, co żyć. To wystawa o Kościele jako przestrzeni wolności. 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności.

Dodano:
26.06.2020

Wystawa, usytuowana w ruinach gliwickiego Teatru Victoria, ukazuje szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej. Prezentujemy twórczość artystów, którzy w owym okresie, protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u. Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły.

Pretekstem do pokazania tej wystawy jest przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od 2018 roku obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy, ekspozycja „Oazy wolności...” prezentuje 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności.

Kuratorem wystawy jest prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof.

Wystawa dostępna dla publiczności od 23 czerwca do 4 października 2020 r.

Miejsce: Ruiny Teatru Victoria, aleja Przyjaźni 18, 44-100 Gliwice



Aldona Mickiewicz "Wybebeszona" 1987 r., olej na płótnie 85x135 cm



KULTURA

Kiedy sztuka rymowała się z religią

piątek, 4 września 2020

Udostępnij:   



MONIKA MAŁKOWSKA



Tematy:

- SZTUKA
- HISTORIA
- MALARSTWO
- RZEŻBA
- SOLIDARNOŚĆ

W katolickich świątyniach pojawiała się wówczas cała Solidarność twórcza. Wtedy „nie wypadało” nie wierzyć. Uczestnictwo we mszy uchodziło nie tylko za akt wiary, lecz wyraz buntu. Jakże czas to zweryfikował! Znam wielu, którzy, wówczas gorliwie deklarujący przynależność do Kościoła, dziś odzégnują się od niego jak od zarazy. Wiara im przeszła.

Nie w Warszawie, nie w Krakowie, nie we Wrocławiu – ekspozycję upamiętniającą 40. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” zorganizowano w gliwickim Teatrze Victoria. Dlaczego tam?

Bo to nie jest teatr w pełnym tego słowa znaczeniu. Budynek został spalony w 1945 r. przez Armię Czerwoną, otwarty ponownie w 1996, ale nigdy nie został całkowicie odrestaurowany. Wyodrębniona scena wznosi się wśród surowych, ceglanych ścian.

Sztuka na rusztowaniach

W takiej scenierii prezentowana jest do 10 października wystawa „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”: ponad setka dzieł autorstwa 40 artystów. Kuratorem jest Tadeusz Boruta, malarz i pedagog, także aktywny uczestnik ruchu kultury niezależnej; organizacji podjęło się Muzeum w Gliwicach.

Lata 80. XX stulecia to w Polsce dekada stanu wojennego i jego konsekwencji, co w sztuce odzwierciedliło się silnym ruchem podziemnym. Interdyscyplinarnym. Malarze, autorzy instalacji, aktorzy, muzycy – wszyscy jednoczyli się w solidarnym sprzeciwie wobec komunistycznych władz. Wtedy unikano oficjalnych miejsc. Schronienie dawały kościoły, przyparafalne pomieszczenia, niezależne galerie oraz prywatne pracownie. Często inscenizowano wydarzenia ad hoc, nie skupiając się na dopieszczaniu detali, lecz na przesłaniu. Zresztą, brakowało pieniędzy na staranne aranżacje.

A że te służące doraźnym celom pomieszczenia rzadko kiedy służyły jako galerie, radzono sobie na inne sposoby. Popularnym elementem stały się rusztowania, wieszanie w przestrzeni, na drutach. Oświetlenie też bywało amatorskie, zaś do pilnowania chętnie wynajmowali się sami autorzy, ustalając między sobą dyżury.



zobacz wszystkie 

Sztuka czasu smutku i nadziei

Obecny gliwicki pokaz został zainscenizowany w podobny, „roboczy” sposób, co sugestywnie oddaje klimat wydarzeń sprzed czterech dekad.

Jak wiadomo, w połowie sierpnia 1980 roku powstała formacja, którą Jan Krzysztof Kelus nazwał „sentymentalną panną S”. I faktycznie, choć w czasach, kiedy bard podziemia wykonywał tak zatytułowaną balladę, a niejeden „niepokorny” srożył się na brak szacunku dla szlachetnego zrywu i jego uczestników – to dziś górę wzięły właśnie sentymenty. Coraz mniej ludzi pamięta, o co faktycznie toczyła się walka; czym groziło uczestnictwo w niej; czym trzeba było ryzykować; jakie „obrywy” i przywileje spadały na tych, którzy wiernie trwali przy czerwonej władzy.

O solidarnościowym zrywie trąbią dziś wszystkie media. Szczególny to przypadek, kiedy nawet ci najmniej upoważnieni do fetowania usiłują odkroić sobie kawałek urodzinowego tortu i skonsumować go ku własnej chwale. Tak naprawdę ci, którzy wówczas stanęli murem w sprzeciwie wobec „komuchów”, po transformacji szybko zostali odsunięci, wymienieni na „modniejszych”, bardziej europejskich, kosmopolitycznych. Kto z dawnych opozycjonistów utrzymał się do dziś w peletonie?

To nie wypada

Mam przed sobą unikalne wydawnictwo: „Czas smutku, czas nadziei. Sztuka niezależna lat 80.” (wyd. WAiF, 1992). Na okładce obraz Leszka Sobockiego „Duszno” z 1984 roku. Autor – Aleksander Wojciechowski, teoretyk i historyk sztuki – był jednym z tych, którzy organizowali „iwenty” drugiego obiegu. Za to został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Miał 76 lat, gdy zmarł (2006). Nie miejsce tu, by przywoływać jego zasługi – dość powiedzieć, że naprawdę nie miał powodu wstydić się życiorysu.

Oprócz niego, takich spiritus movens drugoobiegowego ruchu kulturalnego znalazłoby się kilku/kilkunastu, lecz bodaj najbardziej znanym i uznawanym za guru był Janusz Bogucki (1916-1995). Bo to jemu zawdzięczaliśmy najgłośniejsze wystawy – manifestacje tej wybitnie neuralgicznej dekady PRL-u, czyli lat 80.

To on był jednym z pomysłodawców wejścia ze sztuką współczesną w przestrzeń sakralną, kościelną. I to on doprowadził do realizacji najbardziej wstrząsających prezentacji czy raczej instalacji w katolickich świątyniach, gdzie tradycyjna architektura i obiekty kultu jakoś bezkolizyjnie łączyły się z nowoczesną wizualną symboliką.



Niekiedy były to naiwne próby przełożenia na mowę obrazów (czy innych technik) niezgody na system i sytuację w Polsce (po wprowadzeniu stanu wojennego nabrało to szczególnej mocy); innym razem rzecz szła o godność, istotę człowieczeństwa, wyrażenie/wyobrażenie sensu bytu. Wszystko to wtedy rymowało się z religią katolicką, której siły – i skrzydeł – dodawał Jan Paweł II.

Bogucki okazał się nie tylko znakomitym organizatorem, ale również kuratorem wyczuwającym trend przyszłości. Jako pierwszy stworzył pewien typ prezentacji: wystawy scenariuszowe, pomyslane jako spektakle, w których wykorzystywał i „rozgrywał” architekturę miejsca. Do legendy przeszły takie ekspozycje jak „Znak Krzyża” (1983) i „Droga świateł – spotkania ekumeniczne” (1987) w kościele Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej (nota bene, podobnie jak Teatr Victoria w stanie ruiny); „Apokalipsa – światło w ciemności” (1984) w kościele Św. Krzyża czy „Labirynt – przestrzeń podziemna” (1989) w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego.



■ To Janusz Bogucki (na zdjęciu z Niną Smolarz) był twórcą najgłośniejszych wystaw w latach 80. Fot. Jacek Marczewski / Forum

W katolickich świątyniach pojawiała się wówczas cała Solidarność twórcza. Wtedy „nie wypadało” nie wierzyć. Uczestnictwo we mszy uchodziło nie tylko za akt wiary, lecz wyraz buntu. Jakże czas to zweryfikował! Znam wielu, którzy, wówczas gorliwie deklarujący przynależność do Kościoła, dziś odzęgnają się od niego jak od zarazy. Wiara im przeszła.

Młoda i stara gwardia

Najlepiej zorganizowane i najbardziej aktywne „podziemne” środowiska działały w czterech miastach: Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Gdańsku. Poznań wystrzegał się deklaracji, bardziej pragmatycznie podchodząc do rzeczywistości.

Stolica miała swoich przywódców duchowych w osobach księży: Jerzego Popiełuszki (kapelana warszawskiej Solidarności), Wiesława Niewęglowskiego (duszpasterza środowisk twórczych), Andrzeja Przekazińskiego (dyrektora Archidiecezji Warszawskiej). O tym pierwszym wiadomo, w jaki sposób został pozbawiony życia... Nie wszyscy płacili aż tak wysoką cenę.

Co jednak istotne – nie tylko łączyli się ze sobą reprezentanci rozmaitych dyscyplin twórczych, nastąpiła także integracja międzypokoleniowa. „Starzy” buntownicy niejako zapalali przykładem najmłodsze pokolenia, ledwo wkraczające na samodzielną artystyczną drogę. Takimi weteranami w sprzeczności byli wprostowcy, czyli członkowie krakowskiej grupy Wprost, powstałej w 1966 roku: Leszek Sobocki, Jacek Waltoś, Maciej Bieniasz i Zbysław Grzywacz. Zdeklarowani przeciwnicy abstrakcji, w mniej lub bardziej metaforyczny sposób odnosili się do realiów, podejmując tematy społeczne i polityczne. To roczniki z lat 30., jeszcze przedwojenne.

Ich sukcesorami i kompanami w ruchu podziemnym okazali się ludzie o pokolenie, dwa młodszy, jak choćby Tadeusz Boruta, kurator wspomnianego gliwickiego przedsięwzięcia. W latach 80. aktywnie współpracował z krakowskimi dominikanami.

Stolica miała „nieugiętych” pedagogów Akademii Sztuk Pięknych, większość urodzonych jeszcze w latach 20. XX wieku, m.in. Jacka Sienickiego, Jacka Sempolińskiego, Jerzego Tchórzewskiego, Stefana Gierowskiego. Z tej samej generacji rekrutowała się rzeźbiarka Barbara Zbrożyna, w której pracowni mieściło się „centrum podziemnego dowodzenia”, a także odbywały się spotkania i pokazy prac innych autorów.

Stołeczną ASP, z dyplomami już w kieszeni, opuściło na początku lat 80. sześciu wspaniałych czyli Gruppa. Starszy od nich Jerzy Kalina czy duet KwieKulik (Zofia Kulik i Przemysław Kwiek) zdobywali ostrogi w undergroundowej działalności już od końca lat 60.

Między Warszawą a Łodzią rozciągała się działalność Kultury Zrzuty, najbardziej awangardowego inter-środowiska niepokornych, wywodzących się z różnych uczelni (lub bez studiów), plasującego się w opozycji wobec oficjalnych instytucji i form działania (m.in. Zbigniew Libera i grupa Łódź Kaliska).

Wrocław przeciwstawił centrum swoje krasnale i Pomarańczową Alternatywę pod wodzą „Majora” Waldemara Frydrycha. Z ducha niezgody na rzeczywistość wywodził się Luxus, prześmiewcza formacja-nieformacja, o płynnym składzie, wydająca zin „Luxus” (Nieregularny Magazyn Psychoaktywny)

Na koniec – jednak Poznań i tutejsze Koło Klipsa, ugrupowanie założone w 1983 roku przez absolwentów i studentów tutejszej PWSSP. Tyle, że to już było po stanie wojennym i ruch niezależny sprowadzał się do nihilistyczno-kpiarskich odruchów, mających tyleż wspólnego z polskimi realiami, ile z modnym w Europie kierunkiem Neue Wilde. Nasza nowa dzikość świetnie harmonizowała z duchem kontestatorskim i ogólnonarodowymi nastrojami.



Czy pomarańczowi wezmą na celownik tęczowych?

Podczas jednej z wrocławskich demonstracji milicjanci próbowali aresztować osoby przebrane za krasnoludki.

[zobacz więcej >](#)

A choć na wystawie w Gliwicach pominięto te bardziej radykalne formy i formacje, warto je przywołać w niniejszym tekście. Jakkolwiek by było, lata 80. w polskiej sztuce nie były tylko poważne, uduchowione i radykalne. Żart, humor, wyglup także były sposobem odreagowywania beznadziei końca PRL-u.

Był związek

Czterdzieści lat temu twórcy mieli swoje związki – odpowiedniki związków zawodowych. Zapewniały im zaplecze bytowe: tańsze pracownie, tańsze materiały (wówczas sprowadzane z Zachodu i, oficjalnie, upiornie drogie wobec zarobków), wyjazdy na plenery, zapomogi, wsparcie w trudnych sytuacjach. To nie był socjalistyczny wymysł – Związek Polskich Artystów Plastyków powstał w 1911 roku; w międzywojniu zyskał na sile, wpływach i nawet wydawał własne pismo. W latach 70. i 80. był to najpotężniejszy, liczący najwięcej członków związek twórczy. I co? Przyszło za to zapłacić.

18 grudnia 1981 ZPAP zawieszono, zaś 20 czerwca 1983 roku, za karę za poparcie postulatów Solidarności, decyzją najwyższych władz stowarzyszenie rozwiązano.

Ale życie nie znosi próżni: już pół roku później, na zjeździe w Zaborowie 18-19 lutego 1984, wykonał się nowy, legalny, hołubiony przez PZPR związek nazwany ZPAMiG (Związek Polskich Artystów Malarzy i Grafików). W jego szeregach znalazło się wielu wybitnych artystów, raczej wiekowych, nie do końca zorientowanych w realiach. Ogromnie trudno było tłumaczyć ludziom urodzonym na początku XX, a nawet i w XIX wieku, ideowo przywiązanych do lewicy (tej przedwojennej, walczącej o socjal dla wszystkich), niewłaściwość tego posunięcia.

Zresztą nie tylko starzy dali się podpuścić – w szeregach ZPAMiG znaleźli się m.in. Edward Dwurnik, Jerzy Duda-Grac, Kiejstut Bereźnicki, Erna Rosenstein, Tadeusz Kulisiewicz... Co na tym zyskali? Raczej niewiele. Ale ta niezgułowata formacja trwa do dziś, choć trudno mówić o potęgze: około 150 członków na całą Polskę i brak samodzielnej siedziby...

W 1989 roku, po transformacji, reaktywowano „klasyczny” Związek Polskich Artystów Plastyków. Stan obecny to ponad 7 tysięcy zrzeszonych w 22 okręgach i 2 oddziałach (krakowskim i stołecznym). Ale nawet taki potencjał to za mało, by walczyć o godziwe miejsce w społeczeństwie przestawianym z „socu” na kapitalistyczne tory. Tylko... jak bez żadnego zaplecza ekonomicznego stawiać czoła wyzwaniom „prywatyzacji”?

Reforma emerytalna 1999 roku pozbawiła ludzi wolnych zawodów godziwych emerytur (wszak nie pracowali na etatach). Kto tylko miał szansę, szukał zatrudnienia na uczelniach, publicznych i prywatnych, byle mieć zagwarantowany stały dochód i podstawowy socjal. Efektem prywatyzacji okazał się bieg po doktoraty i inne „naukowe” tytuły, które twórcy masowo zdobywali, nie zawsze w uczciwy sposób. Nie miejsce tu, by rozprawić o patologiach systemu edukacji wyższej, ale zapewniam – widoczna jest też na uczelniach artystycznych.

Alternatywą prowadzenia zajęć pedagogicznych jest wyścig o granty, dotacje i rozmaite inne formy dojenia MKiDN, instytucji pozarządowych bądź lokalnych samorządów. Liderzy tych zawodów z pogardą patrzą na „ideowców” sprzed czterech dekad.

Zresztą, niewielu autorów tamtego zrywu trwa do dziś przy dawnych wartościach. Powody są po temu różne. Niejeden popadł w biedę i się wycofał. Wielu odeszło z tego świata – jedni otoczeni podziwem, inni w całkowitym zapomnieniu.



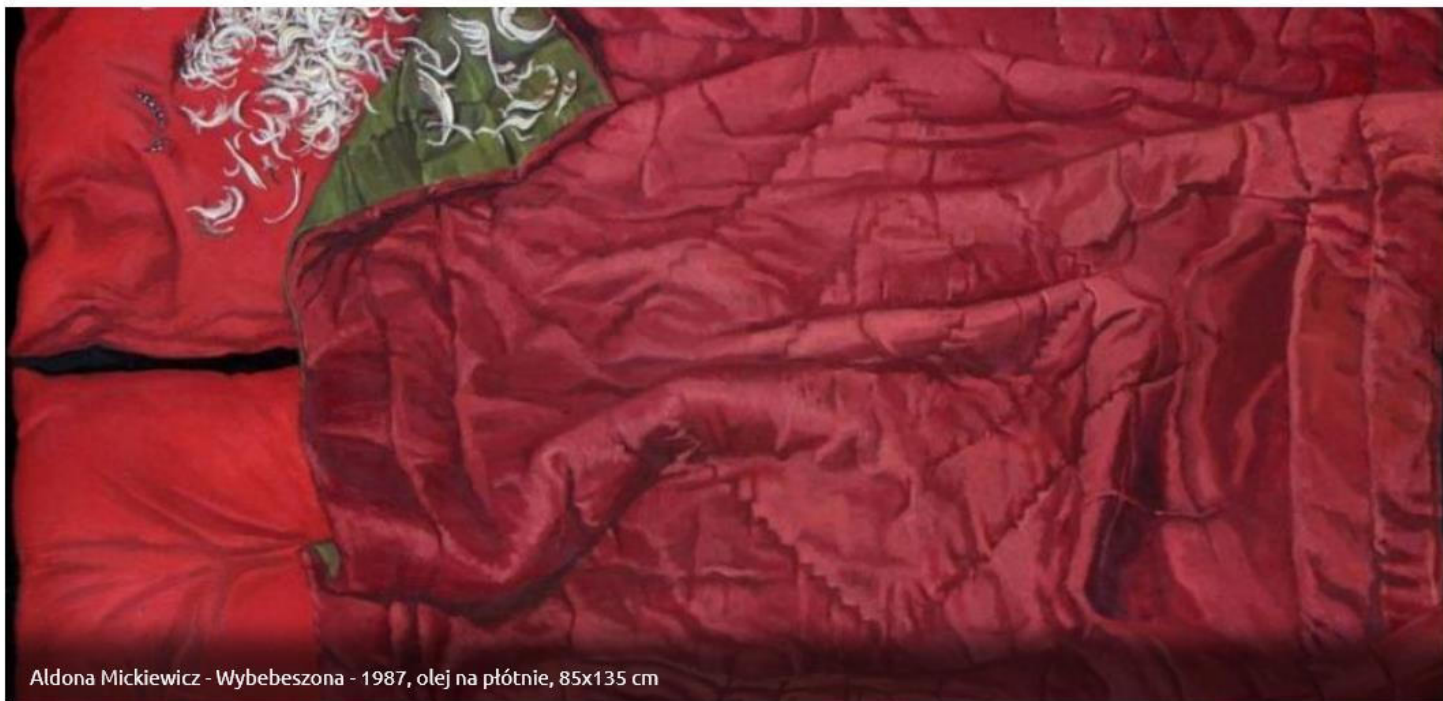
Zródło: Muzeum w Gliwicach/YouTube

Dobrze, że minął „czas smutku, czas nadziei”. Ale chwala tym, którzy przypominają tamten okres i ludzi, którzy sprzeciwili się komunistycznej opresji. Obejrzyjcie „Oazy wolności” – jeśli nie osobiście, to w internecie. Oprowadza Tadeusz Boruta.

– Monika Małkowska

„Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”

Dodano: 19.06.2020



Aldona Mickiewicz - Wybebeszona - 1987, olej na płótnie, 85x135 cm

Czas wydarzenia:

2020-06-23 10:00 do 2020-10-10 17:00

Miejsce wydarzenia:

Ruiny Teatru Victoria (al. Przyjaźni 18)

Tematyka wydarzenia:

wystawa plastyczna

Organizator:

Muzeum w Gliwicach

Celem wystawy „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” jest ukazanie zjawiska polityczno-artystycznego, jakim był niezależny ruch wystawienniczy, tworzony w latach 80. w ramach inicjatyw Komitetu Kultury Niezależnej. W murach gliwickiego teatru Victoria prezentujemy twórczość artystów, którzy w owym okresie, protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u.

Pretekstem do pokazania tej wystawy jest przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od 2018 roku obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy, ekspozycja „Oazy wolności” prezentuje 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności.

Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. Kuratorem wystawy jest prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof.

Wstęp na wystawę jest bezpłatny. Zamiast wernisażu zapraszamy do obejrzenia rozmowy dyrektora Muzeum w Gliwicach Grzegorza Krawczyka z kuratorem wystawy – Tadeuszem Borutą. Zapis rozmowy dostępny będzie na muzealnym kanale serwisu You Tube od 23 czerwca.

Kategorie wydarzenia: [Kulturalne](#), [Wystawa](#)

UM Gliwice: Muzeum wraca z dwiema wystawami

Gliwice / Utworzono: 25 czerwiec 2020



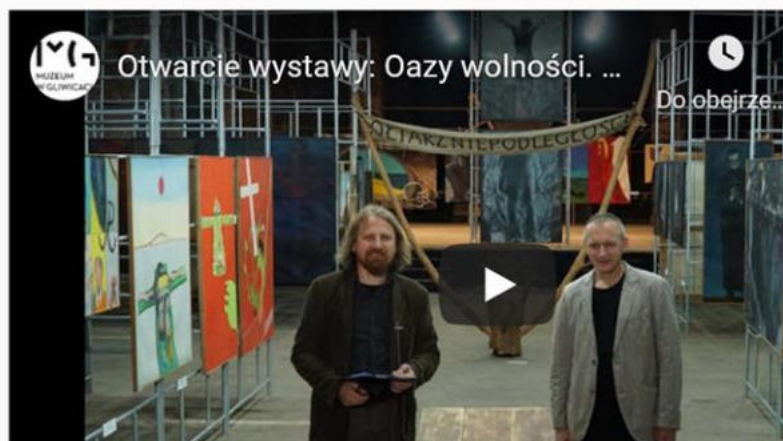
„Wybebeszona”, A.

Mickiewicz

„Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” i „Chmury” – to dwie wystawowe propozycje, które Muzeum w Gliwicach przygotowało dla miłośników sztuki na najbliższe miesiące. Ekspozycje można oglądać w ruinach teatru Victoria i Willi Caro.

Wystawa w spalonym teatrze przy al. Przyjaźni 18 prezentuje prace polskich artystów skupionych wokół niezależnego ruchu wystawienniczego lat 80. Po wprowadzeniu stanu wojennego azylem dla sztuki i artystów były kościoły, pracownie i prywatne mieszkania. W czterdziątą rocznicę powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Muzeum w Gliwicach zaprasza na wystawę dzieł czterdziestu artystów, którzy w latach 80. wyrażali ducha wolności. Wśród ponad stu prezentowanych prac można zobaczyć twórczość między innymi Marii Anto, Jerzego Beresia, Jacka Sienickiego, Jerzego Tchórzewskiego czy Grupy Wprost. W ruinach teatru Victoria swoją twórczość zaprezentuje także Tadeusz Boruta, malarz, filozof i kurator wystawy „Oazy wolności”. Rozmowę z prof. Borutą przeprowadził Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach. Można ją zobaczyć na YouTube'ie MwG. Wstęp na wystawę w ruinach teatru jest wolny. Ekspozycję można obejrzeć do 4 października, od wtorku do soboty między godz. 10.00 a 17.00.

Czytelnia Sztuki, która działa w Willi Caro (ul. Dolnych Wałów 8a), zaprasza w swoje progi na wystawę „Chmury”. Prace z kolekcji fotograficznej Wojciecha Nowickiego, fotografa, eseisty i kuratora będzie można zobaczyć od 30 czerwca.



Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.

27.06 - 04.10.2020 | aleja Przyjaźni 18, 44-100 Gliwice, Polska

[Dodaj do kalendarza](#)

BEZPŁATNE

Organizator: Muzeum w Gliwicach

Płatność: Wydarzenie bezpłatne

[Link do wystawienia](#)

Do października w ruinach gliwickiego Teatru Victoria oglądać można wystawę „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” Ukazuje ona szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej. Zaprezentujemy twórczość artystów, którzy w owym okresie, protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u. Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. Kuratorem wystawy jest prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof.

To wystawa o tych, którzy zwrócili się do wiary i nadziei, by w czasach ciemnych nie tyle przetrwać, co żyć, zachować postawę wyprostowaną, gdy masowo gięły się karki. To wystawa o Kościele jako przestrzeni wolności, to wystawa o tym, czym może stać się sztuka, kiedy nie wyklucza się z aksjologią, kiedy staje się wyrazem sprzeciwu przeciwko realnemu złu. Ta wystawa, to szansa na spotkanie ze sztuką nieugiętą, odradzającą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość.



Aldona Mickiewicz – Wybebeszona – 1987, olej na płótnie, 85×135 cm

„Po stanie wojennym, w bardzo złym dla naszego kraju momencie historii, kiedy wyznawcy socjalizmu i komunizmu poświęcili naszą wolność w imię ideologii, która przez dziesiątki lat rujnowała nasze społeczeństwo, gospodarkę i kulturę, w czasie kiedy funkcjonariusze PRL nie wzbierali się przed stosowaniem różnorodnych form przemocy i cenzury, Kościół był jedną z ostatnich przystani, w których sztuka, będąca wówczas wyrazem moralnego sprzeciwu przeciwko realnemu złu, mogła być pokazywana i przeżywana. Kościół był oazą wolności, gdzie dzieła sztuki współczesnej harmonizowały i dopełniały inne dzieła, te które od stuleci mówiły do nas z sędziwych ścian świątyń i klasztorów. Była to wielka rozmowa o tym co dla człowieka i obywatela najważniejsze. W pracach, które zobaczymy na wystawie doszedł do głosu również duch polskiego, mesjanistycznego romantyzmu, który rozświetlał ich awangardową formę, przenikał nowoczesne środki wyrazu, dając nadzieję w beznadziejnych czasach. Dzieła te mają wymiar uniwersalny, są polem zmagania dobra i zła, ukazując ich nieustanne napięcie oraz przepaść pomiędzy nimi, zasadniczą różnicę która nigdy nie powinna być zatarta. A zatem nie przez przypadek dzieła polskiej sztuki niezależnej lat osiemdziesiątych XX wieku, fenomen polityczny i artystyczny zarazem, mogły zaistnieć w katolickiej świątyni. Gdyż były świadectwem ożywczego zjednoczenia sztuki ze sferą aksjologiczną, dziedziną wartości moralnych i patriotycznych. Jakże często wyrobicy sztuki błądzą po manowcach zautonomizowanej estetyki, w nią zapatrzeni, nadmiernie formalni, wsobni, porzucając odniesienie do wymiaru etycznego, niezbędnego by sztuka nie była byle jaką – mierną i nieważną. Przygniatająca duchota lat osiemdziesiątych, konfrontacja z tym, co prowadziło ku moralnemu zdeprawowaniu, wstrząsnęła artystami tamtego czasu. Zwrócili się do wiary i nadziei, które w czasach ciemnych pozwalały nie tyle przetrwać, co żyć, zachować godność postawy wyprostowanej wtedy gdy masowo gięły się karki. Kilkadziesiąt dzieł sztuki powstałych w tamtym czasie, które zobaczymy w ruinach Teatru Victoria – to największa przygotowana w ostatnich latach przez Muzeum w Gliwicach ekspozycja czasowa. Miejsce ekspozycji jest dla sztuki szczególne. Spalony teatr nieistniejącego miasta Gleiwitz. Nigdy nie odbudowany, jak gdyby nie mogący podnieść się z dna, którego sięgnął wtedy, gdy zabawiano w nim publiczność, kiedy w tym samym czasie, całkiem niedaleko, Niemcy wznosili obóz zagłady, w którego podobozach rozsiadanych po Gleiwitz harowali do upadłego ludzie traktowani jak niewolnicy. Ruiny Teatru Victoria nie są magiczne, są straszne. Są przypomnieniem upadku sztuki na usługach Mefista, co doskonale pokazał Klaus Mann. W styczniu 1945 roku niedaleko tego właśnie teatru, odnowionego jak nigdy przedtem, wygłancowanego na polsk niczym oficerski but, pędzono przez zamrożone na kość ulice Gleiwitz więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Bito ich, maltretowano, zabijano. Ten teatr już wtedy był ruiną, ale nie magiczną, lecz moralną. Był odrażający. To, że kilkanaście dni potem został spalony nie budzi mojego zdziwienia. Nic bowiem nie usprawiedliwia trwania sztuki, która nie dorównuje idealom. Że tylko nieliczni rozumieją i mają odwagę? Tak, nieliczni, tacy jak autorzy dzieł pokazywanych przez nas na wystawie, powstałych w Polsce lat 80., w której państwo toczyło wojnę z własnymi obywatelami. Ruiny tego teatru są właściwym miejscem, aby spotkać się ze sztuką nieugiętą, odradzającą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość” – mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.

Zjawisko ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”, zmieniło historię Polski stając się także emulgatorem przemian we współczesnym świecie. W krótkim czasie „przeorało” ono świadomość społeczną tak głęboko, że nawet wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego nie powstrzymało dążeń wolnościowych, które równie mocno manifestowały się w kulturze. Patrząc z perspektywy czasu na rzeczywistość kultury niezależnej lat 80. należy podkreślić, że była ona zjawiskiem różnorodnym i wielowątkowym, niemającym precedensu w historii na tak szeroką skalę. Poza cenzurą powstawały niezliczone dzieła plastyczne, literackie, teatralne, muzyczne, których twórcy manifestowali swoją niezależność, ze świadomością, że tylko niezależna kultura jest w stanie wyrazić doświadczenie pragnienia wolności.

Szczególnie otwarcie się w latach 80. Kościoła na twórców; rozpięcie nad kulturą niezależną, czegoś w rodzaju „ochronnego parasola” sprawiło, że wydarzenia artystyczne tworzone w murach świątyń mogły być realizowane na dużą skalę, przy masowej obecności publiczności. Stanowiły one realną konkurencję dla oficjalnych instytucji wystawienniczych. Zjawisko niezależnego ruchu wystawienniczego miało charakter masowy i wielopokoleniowy. Uczestniczyli w nim zarówno luminarze polskiej kultury, jak i młodzi artyści, którzy w latach 80. kończyli studia. Wchodząc w dialog ze społeczeństwem w mrocznym okresie schyłku komunizmu, twórcy często szukali formy artystycznej potrafiącej wyrazić doświadczenia zbiorowe jak i indywidualne tamtego czasu. Stworzyli oni niespotykane gdzie indziej, masowe i długotrwałe, zjawisko artystyczno-kulturowo-polityczne, które łączyło w jedno, polityczny protest, religijno-społeczne odniesienie z twórczym poszukiwaniem formy plastycznej.

Dla organizatorów projektu „Oazy wolności” wypalone wewnątrz gliwickiego Teatru Victoria, w którym ma być ekspozycja, znakomicie koresponduje z atmosferą niezależnych wystaw organizowanych w latach 80., w szczególności z prezentacjami w ruinach warszawskiego kościoła przy ul. Żytniej. Tu w 1983 roku miały miejsce interdyscyplinarne spotkania artystyczne „Znak krzyża”, w ramach których odbyły się spektakle teatralne, koncerty, projekcje filmowe, dyskusje teoretyczne oraz monumentalna wystawa pod tym samym tytułem. Ten sam temat podejmowała pierwsza na Śląsku, duża, niezależna wystawa w kościele Podwyższenia Krzyża oo. Kapucynów w Bytomiu pt. „Czas krzyża” w 1985 r. Do owych prezentacji nawiązuje konstrukcja z rusztowań budowlanych w kształcie krzyża, stanowiąca centrum aranżacji gliwickiej wystawy „Oazy wolności”. Pozostałe części ekspozycji swymi nazwami również nawiązują do najważniejszych manifestacji niezależnej sztuki polskiej lat 80. Dzieła grupowane w przestrzeniach „Pieta polska” oraz „Przeciw złu, przeciw przemocy” nawiązują do ikonografii martyrologicznej, a przede wszystkim obrazują reakcję artystów na zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki i Grzegorza Przemyka. Prace pokazane w częściach zatytułowanych „Wszystkie nasze codzienne sprawy” oraz „Niebiosa nowe, ziemia nowa?” ukazują ten obszar niezależnej sztuki polskiej, która wyrażała egzystencjalny i psychologiczny wymiar ludzkiego losu, indywidualne i zbiorowe przeżywanie konkretnego „tu i teraz”, a także nadzieję na przemianę, która przyjmowała niekiedy formę pytania o perspektywę eschatologiczną. Gliwicką wystawę zamyka przestrzeń nazwana „Droga i prawda”, która nawiązuje do największych niezależnych manifestacji młodej sztuki polskiej, które dwukrotnie, w latach 1985 i 1987, były organizowane w kościele Św. Krzyża we Wrocławiu, jako Krajowe Biennale Młodych pt. „Droga i Prawda”. Prace tu prezentowane ukazują nowe pokolenie malarzy, wówczas debiutujące, które najczęściej posługiwało się formą dosadną, ekspresyjną, „dziką”.



Marian Kępiński – Sacrum – 1984r., olej na płótnie. 46,5×74 cm, wł. Muzeum Archidiecezji Warszawskiej

Prace na gliwicką wystawę „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” są tak dobrane by ukazać specyfikę tworzącej się wówczas nowej ikonografii naoczniającej się poprzez różnorodność artystycznej formy, języka i poruszanej tematyki. Na wystawie będzie można zobaczyć dzieła czterdziestu twórców, takich jak: Maria Anto, Grzegorz Bednarski, Jerzy Bereś, Jan Bokiewicz, Tadeusz Boruta, Kazimierz Cieślak, Jan Dobkowski, Halina Eysymont, Janusz Kaczmarek, Roman Kalarus, Jerzy Kalina, Jarosław Kawiorski, Marian Kępiński, Łukasz Korolkiewicz, Bogdan Kraśniewski, Piotr Młodożeniec, Aldona Mickiewicz, Eugeniusz Mucha, Jerzy Puciata, Stanisław Rodziński, Jacek Rykała, Marek Sapetto, Jacek Sienicki, Eugeniusz Skorwider, Stanisław Sobolewski, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Wiesław Szamborski, Ireneusz Walczak, Jerzy Tchórzewski, prace krakowskiej Grupy Wprost (Maciej Bieniasz, Zbysław Grzywacz, Leszek Sobocki, Jacek Waltoś), obrazy artystów z warszawskiej GRUPPY (Jarosław Modzelewski, Marek Sobczyk, Paweł Kowalewski, Ryszard Woźniak), członków wrocławskiej grupy LuXuS (Paweł Jarodźki, Ewa Ciepiewska, Bożena, Grzyb-Jarodźka),

Wystawa „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” ukazuje szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej.

PolskieRadio24.pl | Kultura

Kwadratura kultury

ostatnia aktualizacja:

14.07.2020 23:59



"Kwadratura kultury". 40 lat kulturalnej oazy wolności

POLSKIE RADIO 24

Gościem audycji była Elżbieta Zawistowska, która opowiadała o wystawach ruchów niezależnych twórców lat 80. XX wieku.



Zdjęcie ilustracyjne Foto: shutterstock.com/Cpifbg13

Lata 80. XX wieku w Polsce to dekada stanu wojennego i jego konsekwencji, co w sztuce odzwierciedliło się silnym ruchem podziemnym.

W 2020 roku, w 40. rocznicę powstania NSZZ "Solidarność", w ruinach gliwickiego Teatru Victoria otwarta została wystawa "Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80." Kuratorem jest Tadeusz Boruta, malarz i filozof, także aktywny uczestnik ruchu kultury niezależnej. Pokaz został zorganizowany przez Muzeum w Gliwicach, zaaranżowany w surowych wnętrzach teatru, którego budynek został spalony w 1945 r. przez Armię Radziecką i otwarty ponownie w 1996. Wystawa została w nim rozmieszczona w podobny "roboczy" sposób, na rusztowaniach, jak to miało miejsce w latach 80.

Setka dzieł autorstwa 40 artystów przywołuje tamte czasy. Ówczesne wystawy miały charakterystyczną atmosferę dzięki organizowaniu ich w kościołach i prywatnych pracowniach. Szczególnym wydarzeniem był interdyscyplinarny "festiwal" zrealizowany w niedokończonym kościele przy Żytniej. Powstała wtedy nowa wspólnota, która miała tłumy odbiorców, wcześniej z rzadka uczestniczących w kulturze.

Więcej w nagraniu.

POSŁUCHAJ



Elzbieta Zawistowska o wystawie "Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80." ("Kwadratura kultury"/Polskie Radio 24)

23:44

[+ dodaj do playlisty](#)

...

Polskie Radio **24**.pl

[Polska](#) | [Świat](#) | [Gospodarka](#) | [Sport](#) | [Historia](#) | [Nauka](#) | [Kultura](#) | ...

[Film](#) | [Festiwal](#) | [Literatura](#) | [Sztuka](#) | [Teatr](#) | [Wydarzenia](#) | [Muzyka](#)

Data emisji: 14.07.2020

Godzina emisji: 23.35

PR24/st

Dziś otwarcie wystawy Muzeum w Gliwicach „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” Patronat WNET

Data publikacji: 22 czerwca 2020



Wystawa zorganizowana przez Muzeum w Gliwicach prezentowana będzie w ruinach Teatru Victoria. Ekspozycja prezentuje 100 dzieł 40 twórców, którzy w latach 80. XX w. wyrażali niezłomnego ducha wolności.



Piotr Miodocień: 1981-82, grudzień 81.

Celem wystawy jest ukazanie zjawiska polityczno-artystycznego, jakim był niezależny ruch wystawienniczy, tworzony w latach 80. w ramach inicjatyw Komitetu Kultury Niezależnej.

W murach gliwickiego Teatru Victoria możemy obcować z twórczością artystów, którzy w owym okresie, protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u.

Pretekstem do pokazania tej wystawy jest przypadająca w tym roku LX rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od dwóch lat

obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

W kontekście tych jubileuszy, ekspozycja „Oazy wolności” prezentuje 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności. Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną.

Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. – mówi profesor Tadeusz Boruta.

Tutaj do wysłuchania pierwsza część rozmowy z prof. Tadeuszem Borutą:



Miejsce ekspozycji jest dla sztuki szczególne. Spalony teatr nieistniejącego miasta Gleiwitz. Nigdy nie odbudowany, jak gdyby nie mogący podnieść się z dna, którego sięgnął wtedy, gdy zabawiano w nim publiczność, kiedy w tym samym czasie, całkiem niedaleko, Niemcy wznosili obóz zagłady, w którego podobozach rozsiadanych po Gleiwitz harowali do upadłego ludzie traktowani jak niewolnicy.

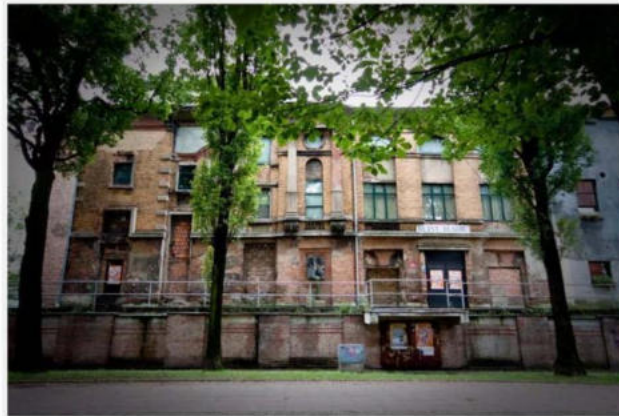


Wystawa – Materium Mpił, Śmiertel i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa – w Muzeum Archidiecezjalnym, Warszawa 1987, obrazy Zdzisława Grzywacza, Albin Miodocień i Macieja Berczasa. Fot. T. Boruta.

Ruiny Teatru Victoria nie są magiczne, są straszne. Są przypomnieniem upadku sztuki na usługach Mefista, co doskonale pokazał Klaus Mann.

W styczniu 1945 roku niedaleko tego właśnie teatru, odnowionego jak nigdy przedtem, wygłancowanego na polysk niczym oficerski but, pędzono przez zamrożone na kość ulice Gleiwitz więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Bito ich, maltretowano, zabijano. Ten teatr już wtedy był ruiną, ale nie magiczną, lecz moralną.

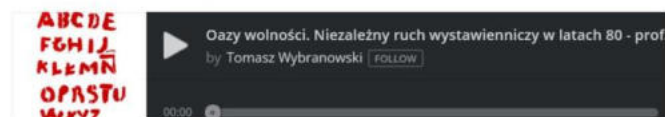
Był odrażający. To, że kilkanaście dni potem został spalony nie budzi mojego zdziwienia. Nic bowiem nie usprawiedliwia trwania sztuki, która nie dorównuje ideałom. Że tylko nieliczni rozumieją i mają odwagę? Tak, nieliczni, tacy jak autorzy dzieł pokazywanych przez nas na wystawie, powstałych w Polsce lat 80., w której państwo toczyło wojnę z własnymi obywatelami. Ruiny tego teatru są właściwym miejscem, aby spotkać się ze sztuką nieugiętą, odradzającą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość. – mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.



Ruiny Teatru Victori w Gliwicach. Fot. zbiory Muzeum.

To niezwykle i bardziej niż wymowne symbolicznie połączenie upodlenia człowieka, jego zniewolenia i jego kompleksowego niszczenia. Okazuje się, że czasy – nawet odległe – łączą dwie rzeczy: bezwzględność oprawców, którzy kaleczą przede wszystkim zbiorowego ducha i potrzeba wyciągania wniosków z naszej historii. – podsumował red. Tomasz Wybranowski

Tutaj do wysłuchania program z udziałem kuratora wystawy prof. Tadeusza Boruty z Tomaszem Wybranowskim:



Pretekstem do pokazania tej wystawy jest przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od 2018 roku obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Ekspozycja „Oazy wolności” to prezentacja stu dzieł czterdziestu artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności.



Marian Kąpiński Sacrum – 1984 r., olej na płótnie (własność Muzeum Archidiecezji Warszawskiej).

Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły.

Po stanie wojennym, w bardzo złym dla naszego kraju momencie historii, kiedy wyznawcy socjalizmu i komunizmu poświęcili naszą wolność w imię ideologii, która przez dziesiątki lat rujnowała nasze społeczeństwo, gospodarkę i kulturę, w czasie kiedy funkcjonariusze PRL nie wzbierali się przed stosowaniem różnorodnych form przemocy i cenzury,

Kościół był jedną z ostatnich przystani, w których sztuka, będąca wówczas wyrazem moralnego sprzeciwu przeciwko realnemu złu, mogła być pokazywana i przeżywana. Kościół był oazą wolności, gdzie dzieła sztuki współczesnej harmonizowały i dopełniały inne dzieła, te które od stuleci mówiły do nas z sędziwych ścian świątyń i klasztorów.

Była to wielka rozmowa o tym co dla człowieka i obywatela najważniejsze. W pracach, które zobaczymy na wystawie doszedł do głosu również duch polskiego, mesjanistycznego romantyzmu, który rozświetlał ich awangardową formę, przenikał nowoczesne środki wyrazu, dając nadzieję w beznadziejnych czasach. Dzieła te mają wymiar uniwersalny, są polem zmagania dobra i zła, ukazując ich nieustanne napięcie oraz przepaść pomiędzy nimi, zasadniczą różnicę która nigdy nie powinna być zatarta.



1965. Kraków. Klasztor oo. Dominikanów. – W stronę osoby – obrazy Złoty Grzywacz.

Z wielu powodów i nie przez żaden przypadek dzieła polskiej sztuki niezależnej lat osiemdziesiątych XX wieku w anturażu fenomenu politycznego i artystycznego jednocześnie mogły zaistnieć w katolickich świątyniach. Były bowiem świadectwem ożywczego zjedwania sztuki ze sferą aksjologiczną, dziedzina wartości moralnych i patriotycznych.

Jakże często wyrobnicy sztuki błądzą po manowcach zautonomizowanej estetyki, w nią zapatrzeni, nadmiernie formalni, wsobni, porzucając odniesienie do wymiaru etycznego, niezbędnego by sztuka nie była byle jaką – mierną i nieważną. Przygniatająca duchota lat osiemdziesiątych, konfrontacja z tym, co prowadziło ku moralnemu zdeprawowaniu, wstrząsnęła artystami tamtego czasu.

Zwrócili się do wiary i nadziei, które w czasach ciemnych pozwalały nie tyle przetrwać, co żyć, zachować godność postawy wyprostowanej wtedy, gdy masowo gięły się karki.

Kilkadziesiąt dzieł sztuki powstałych w tamtym czasie, które zobaczymy w ruinach Teatru Viktoria – to największa przygotowana w ostatnich latach przez Muzeum w Gliwicach ekspozycja czasowa. – mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.

Wystawa dostępna będzie dla publiczności od dzisiaj (23 czerwca) do soboty 10 października 2020 r. Wstęp na wystawę jest bezpłatny, a zwiedzać ją można od wtorku do soboty w godz. 11.00 – 17.00.

Zamiast wernisażu zapraszamy do obejrzenia rozmowy dyrektora Muzeum w Gliwicach Grzegorza Krawczyka z kuratorem wystawy – prof. Tadeuszem Borutą, malarzem i filozofem. Zapis rozmowy dostępny będzie na muzealnym kanale serwisu You Tube od 23 czerwca.

Organizatorem jest Muzeum w Gliwicach (ul. Dolnych Wałów 8a; 44-100 Gliwice; tel. 32 231 08 53). Kontakt dla mediów: Ewa Chudyba, tel. 32 230 73 66, kom. 783 560 005. Organizatorem Muzeum w Gliwicach jest Miasto Gliwice

Zapraszamy na oficjalną witrynę Muzeum W Gliwicach: muzeum.gliwice.pl

opracował: Tomasz Wybranowski

Duch polskiego romantyzmu

WYSTAWA \ „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”

Odsłuchaj artykuł »



W murach gliwickiego Teatru Victoria można oglądać twórczość artystów, którzy w latach 80., protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL. „Oazami wolności”, w których mogli manifestować swoją niezależną postawę polityczną i artystyczną, były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły.

Pretekstem do pokazania wystawy zatytułowanej „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” jest 40. rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające wciąż obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy na ekspozycji zaprezentowano 100 dzieł 40 artystów, którzy wyrażali w nich ducha wolności. – W latach 80. powstał olbrzymi ruch kultury niezależnej. Obejmował on wszystkie środowiska artystyczne – aktorów, piosenkarzy, dramaturgów, literatów czy plastyków. Wybitni twórcy w każdej dziedzinie tworzyli znakomite dzieła. Ten ruch był masowy, czego dowodzą liczby. W samym ruchu wystawienniczym uczestniczyło ok. 1200–1500 artystów – mówi kurator ekspozycji prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof, który sam uczestniczył w niezależnym ruchu wystawienniczym. Profesor Boruta zauważa, że to było zjawisko, które tworzyło wspólnotę scaloną doświadczeniem czasu i narodu, w którym przyszło jej tworzyć. – Chyba nigdy wcześniej w historii nie było takiej sytuacji, że powstał tak masowy ruch artystów poza instytucjami, że było takie znakomite dialogowanie ze społeczeństwem. W dodatku w większości ten ruch wszedł w przestrzeń Kościoła. Bez względu na konfesję twórców Kościół otworzył dla nich drzwi – podkreśla kurator wystawy, dodając, że początkowo tymi „oazami wolności” były mieszkania i pracownie twórców. Ciekawą inicjatywą wykazał się chociażby malarz i grafik Marek Sapetto, który stworzył „wystawę walizkową”. Namalował on zestaw obrazów małych form (ok. 20×30 cm), zamawiał też miniaturowe dzieła u swoich kolegów z ASP. Były one przewożone w walizkach i pokazywane w wielu mieszkaniach prywatnych jako jedna z form kameralnego obcowania z dziełami sztuki. – Artyści szukali możliwości wyrażenia się, pokazania, że chcemy tworzyć, że nie jesteśmy tylko przybici do tego czasu zgnębienia i depresji, w którym nam zawieszono związki i zabroniono spotykania się, manifestowania swoich emocji – mówi prof. Boruta.

Jak zauważa kurator ekspozycji, głównym jej tematem jest wspólnota, dlatego na początku znajduje się kuchenny stół – dzieło Jerzego Kaliny pt. „Anioł Pański”. – W czasach PRL cała inteligencja spotykała się często w kuchni. Stąd ten stół symbolizuje wspólnotę ludzi, którzy chcą rozmawiać o różnych sprawach, które nie zawsze podobały się władzy. Ale ten stół klęczy – to ukazanie wspólnoty, która spotyka się w przestrzeni Kościoła, gdzie kościoły w tamtym czasie kipiły kulturą, żeby tworzyć i się modlić. Jednocześnie pojawia się motyw zagrożenia, bo takie były czasy, że nasza wspólnota artystów był zagrożona – wyjaśnia prof. Tadeusz Boruta.

Wystawa przygotowana przez Muzeum w Gliwicach w murach Teatru Victoria dostępna jest dla publiczności do 10 października 2020 r. (zwiedzanie: wtorek–sobota w godz. 11–17). Wstęp wolny. Ekspozycję można też obejrzeć online na kanale „Muzeum w Gliwicach” w serwisie YouTube, gdzie zamieszczono rozmowę dyrektora placówki Grzegorza Krawczyka z kuratorem wystawy Tadeuszem Borutą.



lokalizacji

„Oazy wolności” w ruinach Teatru Victoria. Wyjątkowa wystawa w niedostępnej na co dzień lokalizacji

23.06.2020 – 04.10.2020

Ruiny Teatru Victoria / Al. Przyjaźni 18 / Gliwice

wstęp wolny

kurator: Tadeusz Boruta

Niedostępne na co dzień ruiny Teatru Victoria aż do 4 października będą otwarte dla zwiedzających wystawę „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”, ukazującą szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej.

13(4)

MUZEUM W GLIWICACH

Pretekstem do pokazania tej wystawy jest przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od 2018 roku obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy, ekspozycja „Oazy wolności” prezentuje 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrazili ducha wolności. Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. Kuratorem wystawy jest prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof.

Miejsce ekspozycji jest dla sztuki szczególne. Spalony teatr nieistniejącego miasta Gleiwitz. Nigdy nie odbudowany, jak gdyby nie mogący podnieść się z dna, którego sięgnął wtedy, gdy zabawiano w nim publiczność, kiedy w tym samym czasie, całkiem niedaleko, Niemcy wznosili obóz zagłady, w którego podobozach rozsiadanych po Gleiwitz harowali do upadłego ludzie traktowani jak niewolnicy. Ruiny Teatru Victoria nie są magiczne, są straszne. Są przypomnieniem upadku sztuki na usługach Mefista, co doskonale pokazał Klaus Mann. W styczniu 1945 roku niedaleko tego właśnie teatru, odnowionego jak nigdy przedtem, wyglancowanego na polysk niczym oficerski but, pędzono przez zamrożone na kość ulice Gleiwitz więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Bito ich, maltretowano, zabijano. Ten teatr już wtedy był ruiną, ale nie magiczną, lecz moralną. Był odrażający. To, że kilkanaście dni potem został spalony nie budzi mojego zdziwienia. Nic bowiem nie usprawiedliwia trwania sztuki, która nie dorównuje ideałom. Ze tylko nieliczni rozumieją i mają odwagę? Tak, nieliczni, tacy jak autorzy dzieł pokazywanych przez nas na wystawie, powstałych w Polsce lat 80., w której państwo toczyło wojnę z własnymi obywatelami. Ruiny tego teatru są właściwym miejscem, aby spotkać się ze sztuką nieugiętą, odradzającą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość – mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.



Ta strona używa cookie. Korzystając z niej wyrażasz zgodę na używanie cookie zgodnie z aktualnymi ustawieniami.



"Oazy wolności" - wystawa w Ruinach, którą trzeba zobaczyć!

Kultura



Wystawa „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” ukazuje szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej. Ta ekspozycja to 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich pracach wyrażali ducha wolności protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Ta wystawa to także opowieść o Kościele, który dla bojkotujących państwowe instytucje kultury plastyków stał się przestrzenią wolności. "Oazy wolności" to jedna z największych wystaw, jaką nasze Muzeum przygotowało w ostatnich latach. To także - niecodzienna lokalizacja. Niedostępne na co dzień ruiny Teatru Victoria aż do 4 października będą otwarte dla zwiedzających wystawę. To miejsce mroczne, kiedy uświadomimy sobie jego historię. Ale jak żadne inne nadaje się do ekspozycji prac, których źródłem jest sprzeciw wobec zła, które są świadectwem, że zło nie zatriumfuje.

468x60 A1

ba
W I C



Aktualności

Wybory

Video

Blogi

Ogłoszenia

Okazje

Katalog F

Miejsce ekspozycji jest dla sztuki szczególnie. Spalony teatr nieistniejącego miasta Gleiwitz. Nigdy nie odbudowany, jak gdyby nie mogący podnieść się z dna, którego sięgnął wtedy, gdy zabawiano w nim publiczność, kiedy w tym samym czasie, całkiem niedaleko, Niemcy wznosili obóz zagłady, w którego podobozach rozsianych po Gleiwitz harowali do upadłego ludzie traktowani jak niewolnicy. Ruiny Teatru Victoria nie są magiczne, są straszne. Są przypomnieniem upadku sztuki na usługach Mefista, co doskonale pokazał Klaus Mann. W styczniu 1945 roku niedaleko tego właśnie teatru, odnowionego jak nigdy przedtem, wyglancowanego na połysk niczym oficerski but, pędzono przez zamrożone na kość ulice Gleiwitz więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Bito ich, maltretowano, zabijano. Ten teatr już wtedy był ruiną, ale nie magiczną, lecz moralną. Był odrażający. To, że kilkanaście dni potem został spalony nie budzi mojego zdziwienia. Nic bowiem nie usprawiedliwia trwania sztuki, która nie dorównuje ideałom. Że tylko nieliczni rozumieją i mają odwagę? Tak, nieliczni, tacy jak autorzy dzieł pokazywanych przez nas na wystawie, powstałych w Polsce lat 80., w której państwo toczyło wojnę z własnymi obywatelami. Ruiny tego teatru są właściwym miejscem, aby spotkać się ze sztuką nieugiętą, odradzającą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość – mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.

źródło: Muzeum w Gliwicach

Oazy wolności

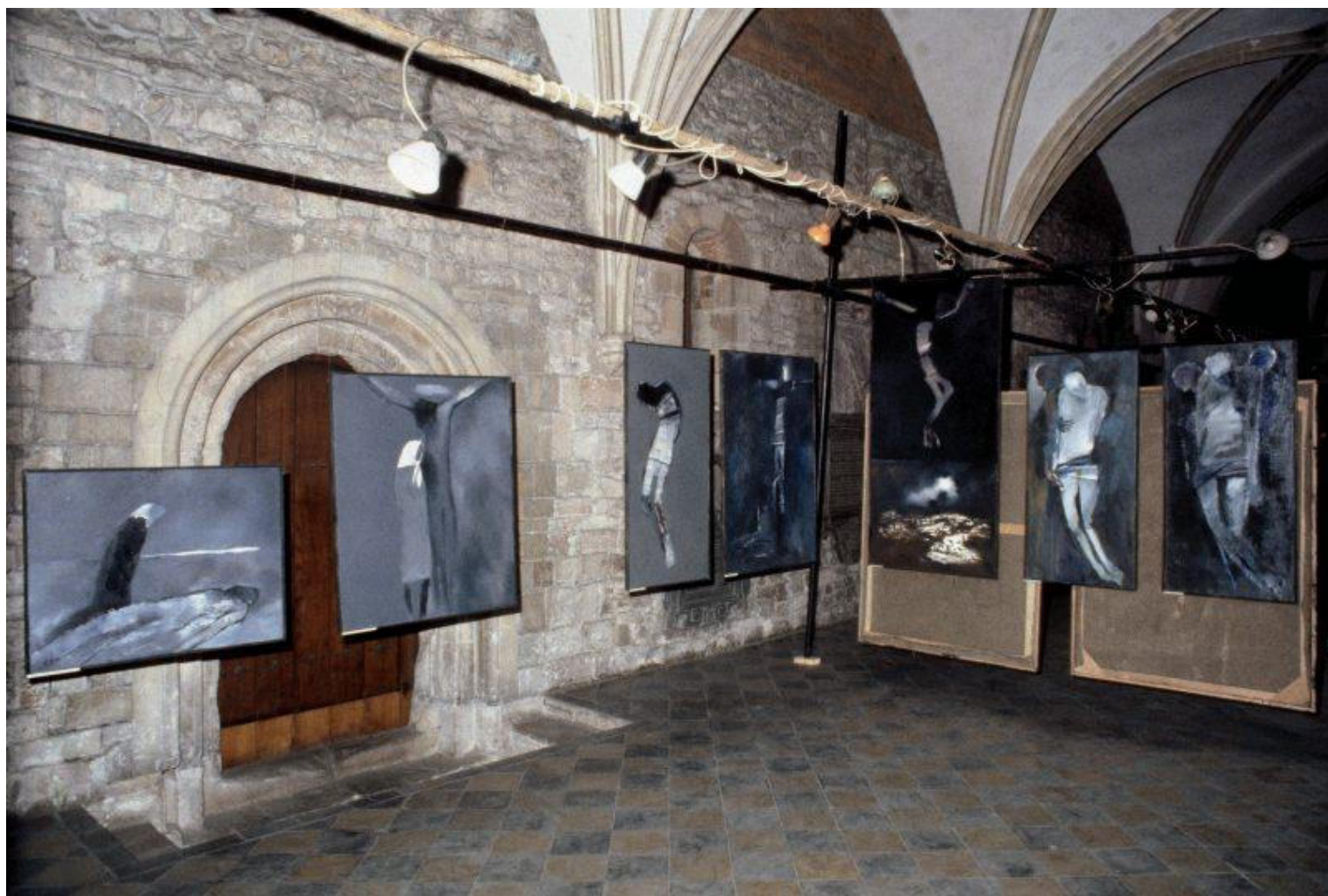


[20 czerwca 2020 Polska-IE 0](#)

WNET.FM

Celem wystawy „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” jest ukazanie zjawiska polityczno-artystycznego, jakim był niezależny ruch wystawienniczy, tworzony w latach 80. w ramach inicjatyw Komitetu Kultury Niezależnej. W murach gliwickiego Teatru Victoria prezentujemy twórczość artystów, którzy w owym okresie, protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL-u. Pretekstem do pokazania tej wystawy jest przypadająca w tym roku czterdziesta rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające od 2018 roku obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy, ekspozycja „Oazy wolności” prezentuje 100 dzieł 40 artystów, którzy w latach 80. w swoich dziełach wyrażali ducha wolności. Bojkotując państwowe instytucje kultury plastycy szukali alternatywnych miejsc wystawienniczych, w których można było manifestować niezależną postawę polityczną i artystyczną. Takimi „oazami wolności” były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły. *Po stanie wojennym, w bardzo złym dla naszego kraju momencie historii, kiedy wyznawcy socjalizmu i komunizmu poświęcili naszą wolność w imię ideologii, która przez dziesiątki lat rujnowała nasze społeczeństwo, gospodarkę i kulturę, w czasie kiedy funkcjonariusze PRL nie wzbraniли się przed stosowaniem różnorodnych form przemocy i cenzury, Kościół był jedną z ostatnich przystani,*

w których sztuka, będąca wówczas wyrazem moralnego sprzeciwu przeciwko realnemu złu, mogła być pokazywana i przeżywana. Kościół był oazą wolności, gdzie dzieła sztuki współczesnej harmonizowały i dopełniały inne dzieła, te które od stuleci mówiły do nas z sędziwych ścian świątyń i klasztorów. Była to wielka rozmowa o tym co dla człowieka i obywatela najważniejsze. W pracach, które zobaczymy na wystawie doszedł do głosu również duch polskiego, mesjanistycznego romantyzmu, który rozświetlał ich awangardową formę, przenikał nowoczesne środki wyrazu, dając nadzieję w beznadziejnych czasach. Dzieła te mają wymiar uniwersalny, są polem zmagania dobra i zła, ukazując ich nieustanne napięcie oraz przepaść pomiędzy nimi, zasadniczą różnicę która nigdy nie powinna być zatarta. A zatem nie przez przypadek dzieła polskiej sztuki niezależnej lat osiemdziesiątych XX wieku, fenomen polityczny i artystyczny zarazem, mogły zaistnieć w katolickiej świątyni. Gdyż były świadectwem ożywczego zjednięcia sztuki ze sferą aksjologiczną, dziedzicząc wartości moralnych i patriotycznych. Jakże często wyrobownicy sztuki błędzą po manowcach zautonomizowanej estetyki, w nią zapatrzeni, nadmiernie formalni, wsobni, porzucając odniesienie do wymiaru etycznego, niezbędnego by sztuka nie była byle jaką – mierną i nieważną. Przygniatająca duchota lat osiemdziesiątych, konfrontacja z tym, co prowadziło ku moralnemu zdeprawowaniu, wstrząsnęła artystami tamtego czasu. Zwrócili się do wiary i nadziei, które w czasach ciemnych pozwalały nie tyle przetrwać, co żyć, zachować godność postawy wyprostowanej wtedy gdy masowo gięły się karki. Kilkadziesiąt dzieł sztuki powstałych w tamtym czasie, które zobaczymy w ruinach Teatru Viktoria – to największa przygotowana w ostatnich latach przez Muzeum w Gliwicach ekspozycja czasowa. Miejsce ekspozycji jest dla sztuki szczególne. Spalony teatr nieistniejącego miasta Gleiwitz. Nigdy nie odbudowany, jak gdyby nie mogący podnieść się z dna, którego sięgnął wtedy, gdy zabawiano w nim publiczność, kiedy w tym samym czasie, całkiem niedaleko, Niemcy wznosili obóz zagłady, w którego podobozach rozsiąniętych po Gleiwitz harowali do upadłego ludzie traktowani jak niewolnicy. Ruiny Teatru Victoria nie są magiczne, są straszne. Są przypomnieniem upadku sztuki na usługach Mefista, co doskonale pokazał Klaus Mann. W styczniu 1945 roku niedaleko tego właśnie teatru, odnowionego jak nigdy przedtem, wyglansowanego na połysk niczym oficerski but, pędzono przez zamrożone na kość ulice Gleiwitz więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Bito ich, maltretowano, zabijano. Ten teatr już wtedy był ruiną, ale nie magiczną, lecz moralną. Był odrażający. To, że kilkanaście dni potem został spalony nie budzi mojego zdziwienia. Nic bowiem nie usprawiedliwia trwania sztuki, która nie dorównuje idealom. Że tylko nieliczni rozumieją i mają odwagę? Tak, nieliczni, tacy jak autorzy dzieł pokazywanych przez nas na wystawie, powstałych w Polsce lat 80., w której państwo toczyło wojnę z własnymi obywatelami. Ruiny tego teatru są właściwym miejscem, aby spotkać się ze sztuką nieugiętą, odradzającą, dającą tym, którzy ją tworzą i ją przeżywają: wiarę, nadzieję i miłość – mówi Grzegorz Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach.



Wystawa dostępna będzie dla publiczności od wtorku, 23 czerwca do soboty 10 października 2020 r. Wstęp na wystawę jest bezpłatny, a zwiedzać ją można od wtorku do soboty w godz. 11.00 – 17.00. Zamiast wernisażu zapraszamy do obejrzenia rozmowy dyrektora Muzeum w Gliwicach Grzegorza Krawczyka z kuratorem wystawy – prof. Tadeuszem Borutą, malarzem i filozofem. Zapis rozmowy dostępny będzie na muzealnym kanale serwisu YouTube od 23 czerwca.

Zjawisko ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”, zmieniło historię Polski stając się także emulgatorem przemian we współczesnym świecie. W krótkim czasie „przeorało” ono świadomość społeczną tak głęboko, że nawet wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego nie powstrzymało dążeń wolnościowych, które równie mocno manifestowały się w kulturze. Patrząc z perspektywy czasu na rzeczywistość kultury niezależnej lat 80. należy podkreślić, że była ona zjawiskiem różnorodnym i wielowątkowym, niemającym precedensu w historii na tak szeroką skalę. Poza cenzurą powstawały niezliczone dzieła plastyczne, literackie, teatralne, muzyczne, których twórcy manifestowali swoją niezależność, ze świadomością, że tylko niezależna kultura jest w stanie wyrazić doświadczenie pragnienia wolności.



Szczególnie otwarcie się w latach 80. Kościoła na twórców; rozpięcie nad kulturą niezależną, czegoś w rodzaju „ochronnego parasola” sprawiło, że wydarzenia artystyczne tworzone w murach świątyń mogły być realizowane na dużą skalę, przy masowej obecności publiczności. Stanowiły one realną konkurencję dla oficjalnych instytucji wystawienniczych. Zjawisko niezależnego ruchu wystawienniczego miało charakter masowy i wielopokoleniowy. Uczestniczyli w nim zarówno luminarze polskiej kultury, jak i młodzi artyści, którzy w latach 80. kończyli studia. Wchodząc w dialog ze społeczeństwem w mrocznym okresie schyłku komunizmu, twórcy często szukali formy artystycznej potrafiącej wyrazić doświadczenia zbiorowe jak i indywidualne tamtego czasu. Stworzyli oni niespotykane gdzie indziej, masowe i długotrwałe, zjawisko artystyczno-kulturowo-polityczne, które łączyło w jedno, polityczny protest, religijno-społeczne odniesienie z twórczym poszukiwaniem formy plastycznej.

Dla organizatorów projektu „Oazy wolności” wypalone wewnątrz gliwickiego Teatru Victoria, w którym ma być ekspozycja, znakomicie koresponduje z atmosferą niezależnych wystaw organizowanych w latach 80., w szczególności z prezentacjami w ruinach warszawskiego kościoła przy ul. Żytnej. Tu w 1983 roku miały miejsce interdyscyplinarne spotkania artystyczne „Znak krzyża”, w ramach których odbyły się spektakle teatralne, koncerty, projekcje filmowe, dyskusje teoretyczne oraz monumentalna wystawa pod tym samym tytułem. Ten sam temat podejmowała pierwsza na Śląsku, duża, niezależna wystawa w kościele Podwyższenia Krzyża oo. Kapucynów w Bytomiu pt. „Czas krzyża” w 1985 r. Do owych prezentacji nawiązuje konstrukcja z rusztowań budowlanych w kształcie krzyża, stanowiąca centrum aranżacji gliwickiej wystawy „Oazy wolności”. Pozostałe części ekspozycji swymi nazwami również nawiązują do najważniejszych manifestacji niezależnej sztuki polskiej lat 80. Dzieła grupowane w przestrzeniach „Pieta polska” oraz „Przeciw złu, przeciw przemocy” nawiązują do ikonografii martyrologicznej, a przede wszystkim obrazują reakcję artystów na zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki i Grzegorza Przemyka. Prace pokazane w częściach zatytułowanych „Wszystkie nasze codzienne sprawy” oraz „Niebo nowe, ziemia nowa?” ukazują ten obszar niezależnej sztuki polskiej, która wyrażała egzystencjalny i psychologiczny wymiar ludzkiego losu, indywidualne i zbiorowe przeżywanie konkretnego „tu i teraz”, a także nadzieję na przemianę, która przyjmowała niekiedy formę pytania o perspektywę eschatologiczną. Gliwicką wystawę zamyka przestrzeń nazwana „Droga i prawda”, która nawiązuje do największych niezależnych manifestacji młodej sztuki polskiej, które dwukrotnie, w latach 1985 i 1987, były organizowane w kościele Św. Krzyża we Wrocławiu, jako Krajowe Biennale Młodych pt. „Droga i Prawda”. Prace tu prezentowane ukazują nowe pokolenie malarzy, wówczas debiutujące, które najczęściej posługiwało się formą dosadną, ekspresyjną, „dziką”.

Prace na gliwicką wystawę „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” są tak dobrane by ukazać specyfikę tworzącej się wówczas nowej ikonografii unaoczniającej się poprzez różnorodność artystycznej formy, języka i poruszanej tematyki. Na wystawie będzie można zobaczyć dzieła czterdziestu twórców, takich jak: Maria Anto, Grzegorz Bednarski, Jerzy Bereś, Jan Bokiewicz, Tadeusz Boruta, Kazimierz Cieślik, Jan Dobkowski, Halina Eysymont, Janusz Kaczmarski, Roman Kalarus, Jarosław Kawiorski, Marian Kępiński, Łukasz Korolkiewicz, Bogdan Kraśniewski, Piotr Młodożeniec, Aldona Mickiewicz, Eugeniusz Mucha, Jerzy Puciata, Stanisław Rodziński, Jacek Rykała, Marek Sapetto, Jacek Sienicki, Eugeniusz Skorwider, Stanisław Sobolewski, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Wiesław Szamborski, Ireneusz Walczak, Jerzy Tchórzewski, prace krakowskiej Grupy Wprost (Maciej Bieniasz, Zbysław Grzywacz, Leszek Sobocki, Jacek Waltoś), obrazy artystów z warszawskiej GRUPPY (Jarosław Modzelewski, Marek Sobczyk, Paweł Kowalewski, Ryszard Woźniak), członków wrocławskiej grupy LuXuS (Paweł Jarodzki, Ewa Ciepiewska, Bożena, Grzyb-Jarodzka),

Wystawa „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” ukazuje szeroką panoramę niezależnej twórczości lat 80., która dzisiaj, z perspektywy paru dziesięcioleci, stanowi jeden z fundamentów oryginalności współczesnej sztuki polskiej.

Tadeusz Boruta jest autorem książek o sztuce: „**Szkoła Patrzenia**” (2003), „**O malowaniu duszy i ciała**” (2006), „**Figur-racja**” (2009). Swoją twórczość malarską prezentował na 60 wystawach indywidualnych i ponad 200 zbiorowych w takich galeriach jak: Martin-Gropius-Bau w Berlinie (1996), Schirn Kunsthalle we Frankfurcie nad Menem (2000), Muzeum Narodowym we Wrocławiu (2005/2006, 2007), Muzeum Narodowym w Warszawie (1994), Muzeum Narodowym w Krakowie (1991, 1994, 1999, 2010), w Warszawskiej Zachęcie (1990, 1993, 2000), Muzeum Narodowym w Gdańsku (1991, 1994, 2005), Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie (1991). Jego obrazy znajdują się w kolekcjach w kraju, m.in. w Muzeach Narodowych Gdańska, Krakowa i Wrocławia, w Muzeum Śląskim w Katowicach, Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, a także w zbiorach prywatnych za granicą. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień artystycznych. W 2011 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.

Kurator: Tadeusz Boruta

Miejsce: Ruiny Teatru Victoria, aleja Przyjaźni 18, 44-100 Gliwice

Wystawa dostępna dla publiczności od 23 czerwca do 10 października 2020 r.

Zwiedzanie: wtorek – sobota

w godzinach: 11.00-17.00

Wstęp na wystawę wolny

Organizator: Muzeum w Gliwicach

Muzeum w Gliwicach

ul. Dolnych Wałów 8a

www.muzeum.gliwice.pl

WYSTAWA \ „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.”

Duch polskiego romantyzmu

W murach gliwickiego Teatru Victoria można oglądać twórczość artystów, którzy w latach 80., protestując przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, bojkotowali politykę kulturalną komunistycznej władzy PRL. „Oazami wolności”, w których mogli manifestować swoją niezależną postawę polityczną i artystyczną, były prywatne pracownie, mieszkania, a przede wszystkim kościoły.

Anna Krajkowska

Pretekstem do pokazania wystawy zatytułowanej „Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80.” jest 40. rocznica powstania NSZZ „Solidarność” oraz trwające wciąż obchody stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. W kontekście tych jubileuszy na ekspozycji zaprezentowano 100 dzieł 40 artystów, którzy wyrażali w nich ducha wolności.

– W latach 80. powstał olbrzymi ruch kultury niezależnej. Obejmował on wszystkie środowiska artystyczne – aktorów, piosenkarzy, dramaturgów, literatów czy plastyków. Wybitni twórcy w każdej dziedzinie tworzyli znakomite dzieła. Ten ruch był masowy, czego dowodzą liczby. W samym ruchu wystawienniczym uczestniczyło ok. 1200–1500 artystów – mówi kurator ekspozycji prof. Tadeusz Boruta, malarz i filozof, który sam uczestniczył w niezależnym ruchu wystawienniczym. Profesor Boruta zauważa, że to było zjawisko, które tworzyło wspólno-



Kurator wystawy prof. Tadeusz Boruta na początku ekspozycji umieszcil dzieło Jerzego Kaliny pt. „Anioł Pański” | www.muzeum.gliwice.pl

tę scaloną doświadczeniem czasu i narodu, w którym przyszło jej tworzyć. – Chyba nigdy wcześniej w historii nie było takiej sytuacji, że powstał tak masowy ruch artystów poza instytucjami, że było takie znakomite dialogowanie ze społeczeństwem. W dodatku w większości ten ruch wszedł w przestrzeń Kościoła. Bez względu na konfesję twórców Kościoł otworzył dla

nich drzwi – podkreśla kurator wystawy, dodając, że początkowo tymi „oazami wolności” były mieszkania i pracownie twórców. Ciekawą inicjatywą wykazał się chociażby malarz i grafik Marek Sapetto, który stworzył „wystawę walizkową”. Namalował on zestaw obrazów małych form (ok. 20×30 cm), zamawiał też miniatury dzieł u swoich kolegów z ASP. Były one przewożone

w walizkach i pokazywane w wielu mieszkaniach prywatnych jako jedna z form kameralnego obcowania z dziełami sztuki. – Artyści szukali możliwości wyrażenia się, pokazania, że chcemy tworzyć, że nie jesteśmy tylko przybici do tego czasu zgnębienia i depresji, w którym nam zawieszono związki i zabroniono spotykania się, manifestowania swoich emocji – mówi prof. Boruta.

Jak zauważa kurator ekspozycji, głównym jej tematem jest wspólnota, dlatego na początku znajduje się kuchenny stół – dzieło Jerzego Kaliny pt. „Anioł Pański”. – W czasach PRL cała inteligencja spotykała się często w kuchni. Stąd ten stół symbolizuje wspólnotę ludzi, którzy chcą rozmawiać o różnych sprawach, które nie zawsze podobały się władzy. Ale ten stół klęczy – to ukazanie wspólnoty, która spotyka się w przestrzeni Kościoła, gdzie kościoły w tamtym czasie kipiały kulturą, żeby tworzyć i się modlić. Jednocześnie pojawia się motyw zagrożenia, bo takie były czasy, że nasza wspólnota artystów był zagrożona – wyjaśnia prof. Tadeusz Boruta.


Wystawa przygotowana przez Muzeum w Gliwicach w murach Teatru Victoria dostępna jest dla publiczności do 10 października 2020 r. (zwiedzanie: wtorek-sobota w godz. 11–17). Wstęp wolny. Ekspozycję można też obejrzeć online na kanale „Muzeum w Gliwicach” w serwisie YouTube, gdzie zamieszczono rozmowę dyrektora placówki Grzegorza Krawczyka z kuratorem wystawy Tadeuszem Borutą.

teatr Miejski w Gliwicach

Oazy wolności. Wystawa w ruinach teatru w Gliwicach

Marta Odziomek 18 września 2020 | 06:46



 1 ZDJĘCIE

Wystawa 'Oazy wolności' w ruinach gliwickiego teatru (J. Janowska)

W ruinach gliwickiego Teatru Victoria oglądać można wystawę "Oazy wolności. Niezależny ruch wystawienniczy w latach 80."

NAJCZĘ

